PRACUJEMY w ŚWIETLICY



CENA 1 zł

Nr 6 (17)

CZERWIEC 1955

WYDAWNICTWO DLA BRYGAD, HUFCÓW SP
KÓŁ ZAINTERESOWAŃ I KÓŁ LZS



„...Związek Radziecki przeciwstawia wyścigowi zbrojeń swą pokojową politykę oraz swe propozycje w sprawie istotnej redukcji wszystkich zbrojeń i bezwzględnego zakazu broni atomowej, połączonego ze skuteczną kontrolą międzynarodową zarówno nad redukcją zbrojeń, jak i nad przestrzeganiem zakazu broni atomowej i wszelkiej innej broni masowej zagłady".

(z referatu Wiaczesława Mołotowa wygłoszonego 8 lutego br. na sesji Rady Najwyższej ZSRR).

*

Uczeni Związku Radzieckiego dokonali realnego kroku w kierunku pokojowego wykorzystania energii atomowej. 27 czerwca 1954 r. została uruchomiona w Kraju Rad pierwsza na świecie elektrownia o napędzie atomowym, której moc użytkowa wynosi 5 000 kilowatów. Elektrownia dostarcza prądu przemysłowi i rolnictwu przyległych okolic. Data jej uruchomienia ma znaczenie donioślejsze niż data uruchomienia pierwszej maszyny parowej. Być może, iż kiedyś będzie się ją zestawiać z tą nieznaną, ginącą w mroku dziejów datą, gdy po raz pierwszy płomień wznieconego samodzielnie ogniska oświetlił twarz pierwotnego człowieka. Radzieccy uczeni pracują obecnie nad budową przemysłowych elektrowni atomowych, których moc będzie sięgała 50 do 100 tysięcy kilowatów.

*

W styczniu tego roku Rada Ministrów ZSRR podjęła uchwałę w sprawie udzielenia Polsce pomocy w uruchomieniu pierwszego u nas stosu atomowego, który pozwoli naszym uczonym na prowadzenie badań nad pokojowym wykorzystaniem energii atomowej.

Za niewiele już lat będziemy żyli w świecie, w którym nowa technika jądrowa święcić będzie triumfy, rozwiązując najtrudniejsze problemy przemysłowe, rolnicze, medyczne i transportowe. Będzie tak, jeśli energia atomowa zostanie wykorzystana dla celów pokojowych. Drogę do tego wskazuje Związek Radziecki — kraj, który dowiódł, że potrafi wyprzedzić amatorów agresji w budowie potężnych środków walki dla swej obrony, a jednocześnie pierwszy na świecie, przed innymi, wprzągł energię jądra atomu w służbę pokoju.

Nie wolno ludzkości dopuścić, aby wyzwolone siły energii jądrowej zostały użyte dla celów zniszczenia. Dlatego setki milionów ludzi, złączonych wspólną wolą pokoju, wołają: „Użyć energii atomowej wyłącznie dla celów pokojowych! Walczyć nieustannie z wrogami pokoju! Zakazać użycia broni masowej zagłady! Zniszczyć zapasy bomb atomowych i wodorowych!"

„...Arsenał wolnego świata musi obejmować szeroki zakres sił powietrznych, morskich i lądowych, opartych zarówno na broniach klasycznych jak i atomowych. Nowe bronie mogą być użyte nie tylko w celach strategicznych, lecz również taktycznych."

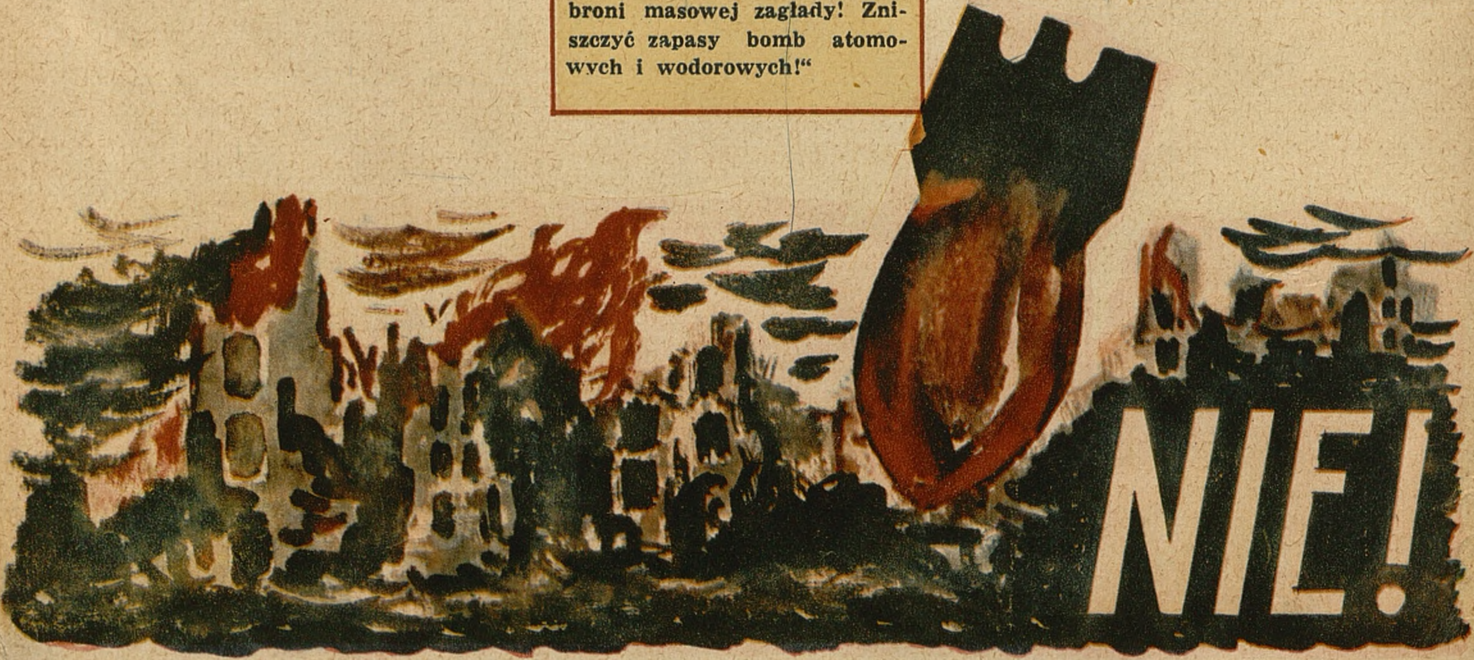
(z oświadczenia złożonego przez sekretarza stanu USA, Dullesa, w marcu 1954 r. na temat zasad „nowej strategii" amerykańskiej).

*

W Hiroszimie bomba atomowa zniszczyła całkowicie budynki w centrum miasta. Około 70.000 osób poniosło śmierć. W Nagasaki, gdzie bomba padła w obrębie dzielnicy fabrycznej, straciło życie około 40.000 osób. Cały świat ogarnęła groza.

*

Stany Zjednoczone przeprowadziły w ubiegłym roku doświadczenia z bombą wodorową na Oceanie Spokojnym. W pobliżu wyspy Bikini, znanej z prób dokonywanych nad działaniem bomby atomowej, doprowadzono 1 marca 1954 r. do wybuchu bomby wodorowej. W wyniku eksplozji poniosło obrażenia 379 osób. Ten straszliwy w skutkach „eksperyment" wywołał we wszystkich krajach ogromne oburzenie. Ludzkość domaga się wykorzystania energii atomowej dla celów pokojowych. Narody całego świata nie chcą wojny.





CZYN FESTIWALOWY

Już tylko dwa miesiące dzielą nas od otwarcia V-go Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie. Każdy z nas, działaczy i aktywistów ZMP, LZS i „SP", aktywistów pracy kulturalno - oświatowej, zadaje sobie pytanie: „Co zrobiłem dla V-go Festiwalu?" — a odpowiadając na nie widzimy lepiej nasze braki w pracy z młodzieżą, widzimy najbliższe zadania czekające nas przed Festiwalem.

Coraz więcej młodzieży wiejskiej bierze udział we współzawodnictwie festiwalowym, chcąc w ten sposób zasłużyć na zaszczytne miano delegata na Festiwal. Dziewczęta i chłopcy z gromadzkiego hufca „SP" w Dzierżoniowie (powiat Jelenia Góra) zobowiązali się naprawić 400 m drogi, wyremontować gromadzką świetlicę, naprawić płoty, mostki itp.

Sportowcy z LZS Zarzecze (powiat Nisko) zobowiązali się przepracować 250 roboczodni przy budowie domu gromadzkiego, ogrodzić żerdziami boisko sportowe i zorganizować kilka imprez sportowych. W gromadzie Nowa Wieś (powiat Rybnik) młodzież buduje boisko do piłki nożnej i siatkówki.

W powiecie Brzozów — junacy hufca „SP" w gromadzie Golcowa naprawili w czynie festiwalowym 200 metrów drogi gromadzkiej, a w gromadzie Niewistka zobowiązali się przepracować 300 roboczodni w miejscowym PGR-ze przy pracach polowych.

Szeroko rozwinęły współzawodnictwo festiwalowe w podnoszeniu produkcji rolnej junaczki brygad rolnych „Służba Polsce". Dowódcy brygad rolnych „SP", komendanci gromadzkich hufców „SP", przewodniczący rad Ludowych Zespołów Sportowych winni jak najbardziej rozwijać współzawodnictwo festiwalowe i popularyzować zasady tego współzawodnictwa, ogłoszone przez Zarząd Główny ZMP, w których czytamy, że „Kandydatami młodzieży z gospodarstw indywidualnych, PGR, spółdzielni produkcyjnych i POM-ów będą chłopcy i dziewczęta, którzy osiągną najlepsze wyniki w pracy, przede wszystkim w przygotowaniu prac wiosennych w polu i hodowli oraz w kontraktacji, prowadzeniu nowych metod uprawy i hodowli oraz uprawy roślin, a szczególnie kukurydzy...".

Rozwija się również współzawodnictwo festiwalowe w życiu kulturalno-oświatowym i sportowym na wsi. Powstaje coraz to więcej nowych zespołów artystycznych, ożywia się praca w świetlicach wiejskich, Ludowe Zespoły Sportowe walczą ambitnie o zdobycie czołowego miejsca wśród zrzeszeń sportowych we współzawodnictwie sportowym, organizują spartakiady i imprezy sportowe. Zasady współzawodnictwa festiwalowego ZG ZMP określają, że „Młodzież gromady w skali powiatu, gdzie w spartakiadzie uczestniczyć będzie najwięcej chłopców i dziewcząt w stosunku do ilości młodzieży tam pracującej lub uczącej się, ma prawo wybrać na kandydatów na Festiwal kilku uczestników, uprawiających czynnie sport".

I dalej: „Młodzież gromady, w której w okresie od kwietnia do czerwca założony zostanie Ludowy Zespół Sportowy i zorganizuje on co najmniej dwie imprezy sportowe, ma prawo wybrać kandydatów na uczestników Festiwalu spośród czynnie uprawiających sport".

Dotyczy to również zespołów artystycznych.

Zasady współzawodnictwa festiwalowego określają, że „Każdy amatorski zespół artystyczny, który do 1.VI. da co najmniej pięć publicznych występów poza swoim miejscem pracy lub nauki — ma prawo zgłoszenia kilku kandydatów na uczestników Festiwalu spośród młodzieży biorącej czynny udział w pracy zespołu. Każdy nowopowstały w okresie od kwietnia do czerwca br. amatorski zespół artystyczny, który od 1.VI. da co najmniej dwa występy publiczne — ma prawo zgłoszenia kandydatów na uczestników Festiwalu".

Zasady współzawodnictwa festiwalowego powinny być znane młodzieży w LZS-ach, hufcach „SP", zespołach artystycznych itp.; ma to szczególne znaczenie właśnie obecnie, kiedy przystępujemy do wybierania uczestników V-go Festiwalu.

Byłoby niedobrze, gdybyśmy nie widzieli poważnych jeszcze braków w naszej pracy z młodzieżą przed Festiwalem.

Młodzież gromadzkiego hufca „SP" Jarocin (powiat Nisko) w maju br. nie wiedziała jeszcze o V-ym Festiwalu (za hufiec ten odpowiada wykładowca Komendy Powiatowej „SP", kol. Piotr Brak). Hufiec w Jarocinie nie jest odosobnionym przykładem, takich hufców jest więcej. A ile jest jeszcze LZS-ów, które nie biorą udziału we współzawodnictwie sportowym, nie organizują rozgrywek, spartakiad itp., ile jeszcze świetlic, w których nie rozwija się życie kulturalno - oświatowe.

Wydaje się, że naszym głównym brakiem w pracy z młodzieżą jest przede wszystkim niedostateczna praca polityczna; ciągle zbyt mało mówimy dziewczętom i chłopcom o politycznym znaczeniu Festiwalu, nie umiemy wiązać pracy przedfestiwalowej z naszymi zadaniami w walce o pokój.

Wyciągnijmy z naszych braków wnioski i zapoznajmy z ideami Festiwalu całą młodzież w brygadach „SP", hufcach gromadzkich i Ludowych Zespołach Sportowych. Uczyńmy wszystko, by we współzawodnictwie festiwalowym — w produkcji, sporcie i pracy kulturalno - oświatowej — nie zabrakło ani jednej dziewczyny, ani jednego chłopca.





Jak czarne drzewo nocą

Czarna matka swe dziecko w kołysce
chce spojrzeniem przed światem osłonić
nim wyprawi w życie wyboiste
pożegnaniem czarnej dobrej dłoni.
Pochylona śpiewa mu o czarnym drzewie,
żeby liśćmi zaszumiało dziecku w śpiewie.

Pomarańcze chylą się nad wodą,
by ją zarybić swym odbiciem.
Żółte planety owoców
stoją w zenicie.

Oto opada dojrzała, migocąc.
Zanim pluśnie, zazieleni się i zgaśnie,
pomyśl o czarnym drzewie nocą
i o dniu, co liście mu rozjaśni...

Czarnego chłopca spętał prąd,
gdy chciał owoce z dna wyłowić,
aby za centa z białych rąk
dać je białemu człowiekowi.

Owoce, które dziś opadną,
odnajdą go, gdy pójdą na dno,
a wiatr odszuka ojca grób,
gdzie białe ręce go wieszały.

Synek był jeszcze jak chrząszcz mały;
powieszonego ojca stóp
nie dotknął, choć się wspinał pod nim.
Białe są ręce czarnej zbrodni.

Oto Floryda, której nie znam,
gdzie znajome pomarańcze wodę złocą.
Oto noc, drzewo samotne, oto noc bolesna
oto śpiew jak szum czarnego drzewa nocą.

Kiedy noc niespokojna otuli
zjednoczone wspólną krzywdą Stany,
na pustyni nieżywych ulic
rosną w górę widma puszcz
wykarczowanych,
rosną wydmy wezbranego krzyku.
Noc i wiatr, i krok oprawców bliżej.
Huśtają się szyldy sklepików,
noc boi się światła — zna płonące krzyże
i wiatr spod szubienicy.

Oto Haarlem, którego nie znam, Haarlem,
oto noc murzyńskiej dzielnicy,
oto noc, czarna noc o zaciśniętym gardle.
Milczą śpiący jak ucichłe czarne drzewo
nocą...

Śpiew jutrzejszy dziś jest wyklęty,
lecz ogarnia wszystkie kontynenty,
wzbiera w każdej zdeptanej ziemi —
na Florydzie i w Haarlem, i w Kenii:

— Jestem drzewem śpiewającym wśród
boru.
Noce ślepca z widzącym nie zrównały,
noce znają Murzynów i białych,
noce mówią głosami toporów!

Nie ma rąk białych i czarnych rąk,
znamy rękę bijącą i bitą.
Do dnia białego dojdziemy stąd
tylko przez czerwień świtu!

Pomarańcze się w przejrzystszych rzekach
przejrzą,
w których nie będzie waszych łez.
Noc przybiera.
Jakże groźna jest,
gdy lud śpiewa przed świtaniem
pieśń jutrzejszą!

Jerzy Ficowski



Jan Himilsbach

DO PRZYJACIELA AHMEDA SULEJMANA

delegata młodzieży Sudanu na III Światowy Zlot Młodzieży w Berlinie, który w drodze powrotnej do kraju odwiedził Polskę

Piszę do Ciebie list, przyjacielu,
Choć kawał życia wstecz uszło,
I nie wiem nawet, czy żyjesz jeszcze...

W czterdziestym trzecim stałem pod ścianą —
Przede mną żandarm. W oczach miał śmierć.
Kierunek lufy — moje oczy dziecięce
Szeroko przerażeniem otwarte.
Oczy nie umiały płakać,
Umiały nienawidzić.

Ale w życiu i Ciebie spotkałem:
Pamiętasz, w Krakowie, w pięćdziesiątym
pierwszym,
Gdy do kraju wracałeś z Berlina...
Na pożegnanie pamiątkę Ci dałem,
Swój pierwszy wiersz.

Noc była późna, mżył drobny deszcz,
Ulicami jeszcze się błąkał zlotowy śpiew.



W notesie pisałem adres — napiszę do Ciebie list...
Już z samochodu spytałeś: „Du bist Kommunist?"
Odparłem: tak, choć daleko mi jeszcze...
Twoje usta poczułem na czole i szept:
— „Towarzysz..."
Łzy z oczu płynęły i na ziemię spłynęły z deszczem,
Nie wstydziłem się linii błyszczących na twarzy.

Piszę do Ciebie list, przyjacielu,
Choć kawał życia wstecz uszło,
I nie wiem nawet, czy żyjesz jeszcze...

Budzi się świat; dość było krzywdy!
Może dźwigasz, przyjacielu, karabin,
Może gorącą ziemię Sudanu
Użyźniłeś krwią.

Na wszystkie drogi, które przebywasz,
Zmęczony upałem, pokryty kurzem,
Przyjaźń moją ci dałem —
Czerwoną różę.

Jerzy Hordyński

PRZYJACIOŁOM Z NRD

Graniczne kopce nad szeroką rzeką
po obu stronach podróżnych witają
i jak drogowskaz dla wschodzących wieków
przyjaźń wskazuje szlaki w każdym kraju.

Szły przez te ziemie pożary i klęski,
jak gorzkie wiosny — któż historię zliczy?
i chłopiec zanim dojrzał do lat męskich
padał od kuli z sąsiedniej granicy.

Uśmiech zamieszkał w porannych ulicach,
dzwoneczki szkolne rzeźbią stare mury,
te same pieśni w niemieckich świetlicach,
co w naszych domach wczasów i kultury.

Kiedyś tę chwilę przeczuwali wieszcze,
gdy im się pokój między ludem marzył
i słowa bratnie posyłali w przestrzeń
naszego czasu, w gościnnym Weimarze.

Dziś ich zwycięstwo dzień każdy oblicza
chylą się książki jak mosty ku brzegom,
czytają Niemcy wiersze Mickiewicza,
jak my po pracy czytamy Goethego.

Spotkanie z młodzieżą NRD

W Dobczycach (powiat myślenicki) odbyło się 15 kwietnia br. spotkanie mieszkańców miasteczka z młodzieżą z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W spotkaniu wzięli udział ZMP-owcy, junacy „SP", harcerze i starsi.

Goście, powitani serdecznie przez przedstawicieli Komendy Wojewódzkiej i Powiatowej „SP", podzielili się z uczestnikami spotkania swymi wrażeniami z pobytu w Polsce, zadając gospodarzom wiele pytań i udzielając wyjaśnień na interesujące młodzież dobczycką tematy. Po występach artystycznych młodzieży szkolnej i junaków rozpoczęła się zabawa. Niemieccy goście obiecali odwiedzić Polskę jeszcze w tym roku, mają bowiem zamiar przyjechać do nas z zespołem artystycznym.

(oprac. na podstawie koresp. J. Strenikowskiego, Kraków)



poznaj ŚWIAT

Weź do ręki atlas, drogi przyjacielu i spójrz na mapę Europy i Azji. Udamy się za chwilę w pouczającą podróż — w podróż po krajach naszych przyjaciół.

Zaczynamy. Jako pierwszy zwiedzamy

ZWIĄZEK SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH

Jest on największym krajem na świecie. Jego obszar, zamieszkiwany przez około 200 milionów mieszkańców, wynosi 22 372 140 km². Kiedy w Mińsku następuje zmierzch, na Sachalinie wschodzi słońce. Nad morzem Kaspijskim kwitnie lotos, w Tadżykistanie — trzcina cukrowa, a bambusowe palmy zielenią się na Sachalinie. W ussuryjskich lasach można nawet polować na tygrysy!

Jesteśmy w podmoskiewskim kołchozie. Ciepła noc rozbrzmiewa wesołymi głosami chłopców i dziewcząt. Barwne korowody z muzyką i śpiewem ciągną ulicami, by zebrać się na wielkiej leśnej polanie. Kolorowe lampiony zwisają z drzew. Za chwilę polana zaroi się tańczącymi, a dźwięki harmonii długo płynąć będą ku uśpionemu kołchozowi. Niedługo świt, za chwilę zawarczą traktory i zacznie się powszedni, roboczy dzień. Żegnamy młodych kołchoźników i jedziemy do Moskwy. Jest ranek, ze stacji metra wysypują się tłumy ludzi, zmierzających do swoich zakładów pracy. Wraz z dużą grupą robotników udajemy się do moskiewskiej fabryki maszyn, gdzie akurat odbywa się ładowanie urządzeń dla Nowej Huty. Sprawnie pracują komsomolcy w granatowych kombinezonach. Na pewno transport bez uszkodzeń dojdzie do Krakowa.

Wiele dni trzeba jechać z Moskwy na półwysep Tajmyr, najdalej na północ wysunięty skrawek radzieckiej ziemi. Zima trwa tu dziewięć miesięcy. Przez dziewięć miesięcy mróz i lód skuwają ziemię.

Wielkim więc świętem był dzień, kiedy komsomolec Jurij Pierecząjew pokazał pierwszy wyhodowany w kołchozowej cieplarni ogórek. Potem przyszły pomidory, dynie i inne warzywa, wyrosłe w cieple silnych lamp elektrycznych.

Z Tajmyru jedziemy na południe. Po wielu dniach podróży przesiadamy się do niezwykłego pociągu, pędzącego do Kazachstanu. Jest to pociąg pionierski, pełno w nim młodych chłopców i dziewcząt. Jadą po to, by pustynne stepy zamieniać w kwitnące, urodzajne pola. Zobowiązanie Komsomołu głosiło, że 100 tysięcy mechanizatorów rolnictwa zgłosi się do pracy na nowych obszarach. Tymczasem zgłosiło się aż 400 tysięcy młodych pionierów. Dadzą oni krajowi 20 milionów ton pszenicy, co stanowi 18,5% zbiorów zboża we wszystkich krajach kapitalistycznych.

Jeszcze kilkanaście godzin podróży i jesteśmy w Baku, stolicy radzieckiego przemysłu naftowego nad morzem Kaspijskim. Tu, w tym mieście o starych tradycjach wolnościowych, uczył się rewolucyjnego elementarza Stalin... Chwila zadumy pod pomnikiem wodza i spojrzenie samo biegnie ku dziwnym rusztowaniom, ciągnącym się daleko w morze. To szyby naftowe, sięgające żądłami





swych świdrów głęboko w morskie dno. Stąd potężnymi, podwodnymi rurociągami płynie ropa naftowa do ogromnych zbiorników na brzegu.

Nafta jest, obok węgla, rud żelaza i metali kolorowych, srebra i złota, najważniejszym produktem wydobywanym z ziemi na ogromnych przestrzeniach Związku Radzieckiego.

Podróż nasza po ziemi radzieckiej dobiega końca. Zatrzymujemy się jeszcze w Moskwie, gdzie spędzamy niezapomniane chwile u tokarza z zakładów Kirowa, Dobruczowa. Oglądamy książki na półkach: obok Tołstoja i Majakowskiego przekłady Sienkiewicza, Prusa, Tuwima. Rodzina Dobruczowa chce nas przyjąć dobrym obiadem. Gospodyni podchodzi do telefonu, nakręca numer 11-39-09. — „Czy to wydział zamówień „Gastronoma"? Proszę dostarczyć na ulicę Wyborską pół kilo masła, kilo wieprzowiny, 10 jaj, 2 puszki konserw rybnych, indyczkę, no i dwie butelki wina. Podaję dokładny adres. Będzie przed siódmą? Dziękuję". Za parę chwil przed domem staje zgrabny „Moskwicz" z produktami i gospodyni zabiera się do przyrządzenia posiłku, a my siadamy przy telewizorze, by w napięciu obserwować przebieg meczu piłkarskiego pomiędzy drużynami „Dynamo" i „Spartak".

Ciężko nam się rozstać z pięknym i bogatym krajem, do którego biegną myśli setek milionów ludzi na całym świecie, którzy — walcząc o niezawisłość swojej Ojczyzny — pragną współpracy i pokojowego współistnienia narodów o różnych systemach społecznych i państwowych.

Następny kraj, który zwiedzamy w naszej wędrówce po ziemiach sąsiadów to

CZECHOSŁOWACJA

Kraj lesistych, niewielkich gór, poprzecinanych dolinami rzek i kotlinami, w których rozsiadły się malownicze wsie i miasta. Jedziemy do stolicy Czechosłowacji — Pragi. Jest to jedno z najpiękniejszych miast w Europie, nie na darmo nazwane przez Czechów „Złotą Pragą". Strzeliste, stare wieże rozrzucone po mieście, urocze stare miasto, jakby przeniesione z średniowiecza, dumny zamek Hradczyn na wzgórzu, Mauzoleum Bohaterów na górze Żiżki, to trwałe pamiątki historii bratniego narodu.

Zdradzona przez Anglię i Francję i oddana monachijskim układem na łup hitlerowskiej grabieży — straciła Czechosłowacja w 1938 roku niepodległość. Wyzwolona przez Armię Radziecką w 1945 roku szybko rozbudowuje swój przemysł i jest dziś wielką potęgą gospodarczą w Europie środkowej. Czeskie samochody, motocykle, instrumenty precyzyjne są dziś znane na całym świecie.

Z dworca Wilsona jedziemy do Lidic, wsi całkowicie spalonej i zniszczonej przez hitlerowskich okupantów. Lidice to nie tylko świadectwo faszystowskiego barbarzyństwa, to jednocześnie pomnik braterstwa i przyjaźni młodzieży całego świata. Lidice budowali delegaci na I Światowy Festiwal Młodzieży — osiem lat temu. Obok Polaka pracował Amerykanin, Czech podawał cegłę Niemcowi, Anglik mieszał wapno z chłopakiem z Kenii.

Na każdym kroku spotykamy się z dowodami przyjaźni. W zakładzie naukowym siwowłosy profesor pracuje nad czeskim przekładem Mickiewicza, a na ulicach stolicy rzucają się w oczy plakaty o wystawie grafiki polskiej. Na granicznej stacyjce górskiej, Petrovice, mijają się pociągi, wiozące towary czeskie do Polski i polskie do Czech. Kolejarze wymieniają przyjazny uścisk dłoni, droga wolna, odjazd.

Przed nami ostatni etap naszej wędrówki

dokończenie na str. 30



Expresem po zespołach artystycznych

ZASŁUŻONA NAGRODA

Występujący w czasie przeglądu amatorskich zespołów tanecznych „SP" w Rzeszowie Zespół Wojewódzki spotkał się z żywą reakcją publiczności, która nagrodziła jego występ długo niemilknącymi oklaskami. Jest to niewątpliwie rzecz bardzo przyjemna. Ale na szczególne podkreślenie zasługuje tu fakt, że zespół ten potrafił wykorzystać w dalszej pracy doświadczenia zdobyte na przeglądzie. Sukces w Rzeszowie stał się bodźcem do jeszcze bardziej wytężonej pracy, w rezultacie czego zespół zdobył prawo uczestniczenia w centralnych eliminacjach.



LUBLIN pod znakiem orkiestr dętych

Ogólnopolski Konkurs Amatorskich Zespołów Artystycznych przyczynił się do zwiększenia aktywności zespołów pieśni i tańca „Służba Polsce" na Lubelszczyźnie.

W eliminacjach wojewódzkich występowały orkiestry dęte z Komendy Wojewódzkiej Lublin i Powiatowej Biłgoraj, zajmując pierwsze miejsca w swoim pionie.

Wierzymy, że jest to dobry początek po długim okresie zastoju w pracy artystycznej w komendach powiatowych „SP" na terenie województwa lubelskiego.



Zwycięstwo MŁODZIEŻY KLUCZBORSKIEJ

Wieść o Ogólnopolskim Konkursie Amatorskich Zespołów Artystycznych pobudziła do pracy Powiatowy Zespół Pieśni i Tańca w Kluczborku.

Młodzież tego zespołu postanowiła walczyć o udział w centralnych eliminacjach... no i zwyciężyła. Poszczególne sekcje zespołu uplasowały się w wojewódzkich eliminacjach na jednym z pierwszych trzech miejsc.

NIESPODZIEWANE WYNIKI

W wielu komendach powiatowych „SP" na terenie województwa wrocławskiego nie ma zespołów pieśni i tańca „Służba Polsce".

Dlatego też z radością powitany został sukces młodzieży Zespołu Pieśni i Tańca przy Komendzie Powiatowej „SP" Oleśnica. Zespół ten zajął w wojewódzkich eliminacjach II-gie miejsce. Dobrze spisał się zespół mandolinistów z Komendy Powiatowej „SP" Oława, zajmując czwarte miejsce.



Jan Zych

MARYSINE OCZY

Dwanaście lat Marysia liczy.
Chodzi do piątej klasy.
Słyszałem, jak czyta na głos
[Mickiewicza
i krowy pasie.

Nie umie tylko słów poety pojąć
o łzach czystych, rzęsistych.
W domu na stole kwiaty stoją
bukietem prawdziwie
[kwiecistym.

Marysi ojciec ma kępki włosów
[siwych
i szorstkie, twarde ręce,
aby radością na świat patrzyły
roześmiane oczy dziecięce.
Szkoda, szkoda, że nikt z was
[nie słucha
Marysi śmiałych marzeń:
chce chodzić w długim białym
[fartuchu
i być lekarzem.

Nad życie droższa mi ziemia,
nad wszystkie tomy wierszy
[droższa,
gdzie się rodzą i rosną marzenia
i dzieci o dobrych, mądrych
[oczach.
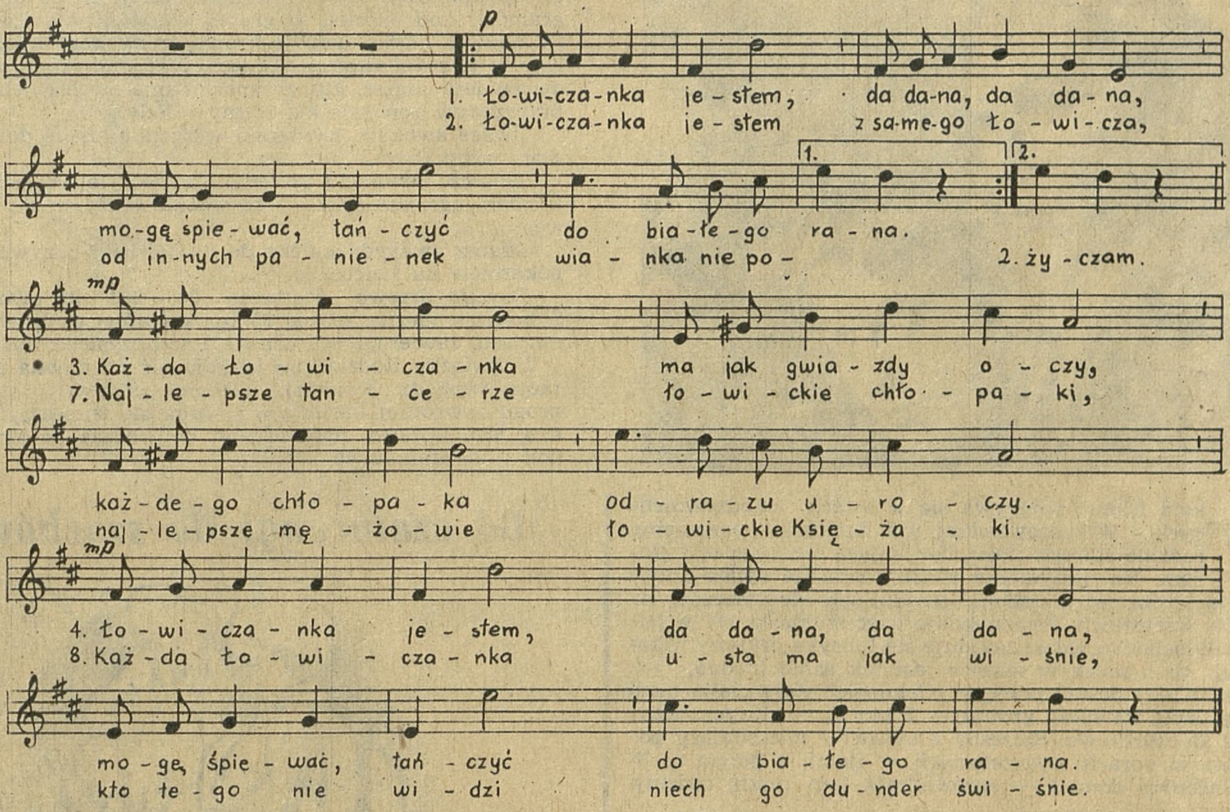
Niech dziecinne marzenie się
[wyśni.
Będę go bronił i będę wołał:
[brońcie!

Nie chcę widzieć oczu Marysi
u sanitariuszki na froncie.

ŁOWICKI WALCZYK

z repertuaru Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze"

Tadeusz Sygietyński



Każda Łowiczanka
usta ma jak wiśnie,
kto tego nie widzi
niech go dunder świśnie.

Warszawianki sławne,
ładne ale zdradne,
łowickie na odwrót,
zdradne ale ładne.

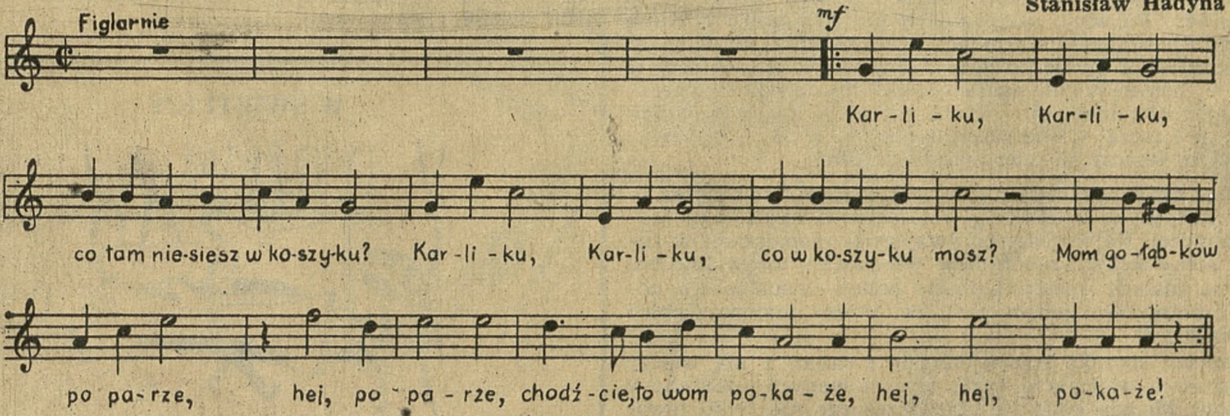
Najlepsze tancerze
łowickie chłopaki,
najlepsze mężowie
łowickie Księżaki.

Każda Łowiczanka
usta ma jak wiśnie,
kto tego nie widzi
niech go dunder świśnie.

KARLIK

z repertuaru Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk"

Stanisław Hadyna



Karliku, Karliku,
co tam chowasz w kąciku?
Karliku, Karliku,
co ty chowasz tam?

Mom tam pyrlik stalowy,
hej, stalowy,
do roboty gotowy,
hej, hej gotowy!



Akcja filmu rozgrywa się w latach międzywojennych. W mazowieckiej wsi Rzekucie poznajemy rodzinę starego cieśli, borykającą się z nędzą i głodem. Na utrzymanie rodziny pracuje ojciec i najstarszy syn, Szczęsny. Jednak zarobki ich nie starczają na chleb dla wszystkich. Postanawiają więc szukać pracy w pobliskim Włocławku, gdzie znajduje się fabryka celulozy. Okazuje się, że o pracę w mieście jest tak samo trudno, jak i na wsi. Ażeby dostać pracę w „Celulozie" stary cieśla musi sprzedać swój kawałek gruntu — 2 morgi — których dotąd trzymał się kurczowo. Szczęsny z ojcem — mieszkający początkowo w norach wygrzebanych w ziemi, a potem w licho skleconym domku — sprowadzają tam resztę rodziny.

Tymczasem bezlitośnie wyzyskiwani robotnicy postanawiają ogłosić strajk w fabryce. Strajk załamuje się jednak na skutek zdrady prawicowych przywódców PPS i niezdecydowanej postawy robotników, przybyłych ze wsi w poszukiwaniu pracy. W Szczęsnym budzi się sympatia do rewolucjonistów, lecz w dalszym ciągu stoi na uboczu. Wkrótce po strajku Szczęsny udaje się do Warszawy. Dostaje się tam do zakładu stolarskiego. Młoda żona majstra nawiązuje romans ze Szczęsnym. Pragnie ona założyć sklepik z galanterią, co jednak nie odpowiada Szczęsnemu, który chce się uczyć i wybić własną pracą. Z monotonnego życia w warsztacie, spotkań i majówek z panią majstrową wyrywa Szczęsnego powołanie do służby wojskowej. W wojsku przeżywa Szczęsny ciężkie chwile. Prześladowany przez tępego porucznika zdobywa się mimo to na żelazną wytrwałość. Po zakończeniu służby wojskowej wraca do Warszawy. Szuka znów pracy. Po wielu usiłowaniach znajduje pracę w Kasie Chorych. Chodzi po mieszkaniach pracodawców, sprawdzając czy ubezpieczyli swoje służące. Po pewnym czasie traci tę pracę. W momencie załamania spotyka młodą dziewczynę — rewolucjonistkę Madzię — która namawia go, żeby wrócił do swoich i zaczął walkę razem z nimi — a nie w pojedynkę. Na tym kończy się pierwsza część filmu.

Druga część opowiada o tym, jak Szczęsny stał się działaczem partyjnym, komunistą, walczącym o zwycięstwo klasy robotniczej. Najbardziej porywającymi momentami w filmie są sceny strajku robotników Włocławka, ustawianie barykad na ulicach miasta, natarcie policji, nieustępliwa postawa robotników i pomoc chłopów, którzy przywożą chleb dla walczących.

Szczęsny spotyka znowu Madzię i razem z nią walczy o polepszenie warunków życia wyzyskiwanych robotników i chłopów. Madzia staje się dla Szczęsnego nie tylko towarzyszką walki, ale ukochaną osobą, z którą chciałby spędzić dalsze życie. Niestety, policja wpada na trop robotniczej organizacji. Madzia zostaje aresztowana i skazana na kilka lat więzienia. Szczęsny nie załamuje się utratą drogiej osoby i postanawia wyjechać do Hiszpanii na pomoc walczącym towarzyszom.

AWOKADO RODZI OWOCE O BEZCENNYM MIĄŻSZU

Awokado — to wiecznie zielone drzewo, rosnące w Gwatemali, Meksyku i wyspach Fidżi, osiągające do 20 m wysokości.

Niewielki, okrągły lub owalny, zielony, złoty lub ciemnofioletowy owoc awokada waży od 50 do 400 gramów. Pod skórką, w grubej warstwie białego lub (w nowych odmianach) jaskrawo czerwonego miąższu, leży w twardej skorupie orzech. Najcenniejszą częścią owocu jest miąższ, którym można smarować chleb lub przyrządzać zeń sałatki, kremy i lody.

Owoce awokada zawierają wszystkie znane dotychczas nauce rodzaje witamin.

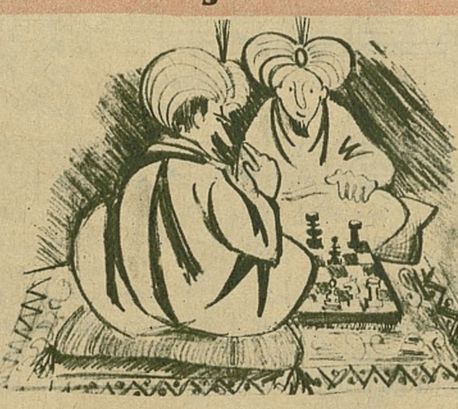
Tłuszczu awokado posiada prawie tyle, co oliwka, a smak jego jest zbliżony do smaku masła śmietankowego.

Miąższ awokada należy do najbardziej odżywczych pokarmów na świecie.

Dorosłe drzewo dostarcza 200—300 kg owoców. Z hektara można zebrać 30 ton owoców, czyli 20 ton miąższu, zawierającego prawie 7 ton czystego tłuszczu.

W Związku Radzieckim istnieją już od dawna plantacje awokada (Kaukaz). Obecnie drzewo to stoi u progu zawrotnej kariery, o ile uda się rozszerzyć zasięg jego uprawy, ograniczonej dotychczas do krajów pod i zwrotnikowych.

Od czaturangi do szachów



Nikt nie zna nazwiska wynalazcy szachów. Większość badaczy jest zdania, iż kolebką tej gry są Indie, gdzie, jak wykazały badania historyczne, szachy były znane już w II stuleciu naszej ery pod nazwą czaturangi.

W Chinach i w Persji rozpowszechniły się szachy w VI wieku, w Arabii — w VIII wieku, w Bizancjum — w X wieku, zaś do Europy dostały się w początkach XI stulecia.

W ciągu wielu wieków gra w szachy ulegała licznym przemianom i dopiero w XVI wieku ustaliła się w dzisiejszej formie.

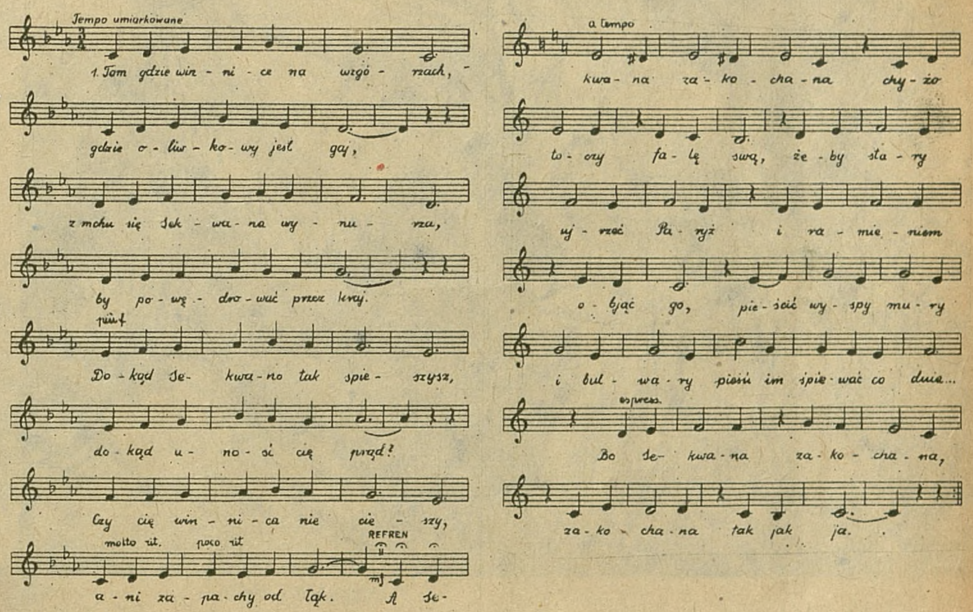
W ŚWIETLICY



— Feluś, dlaczegoś nie wziął od razu trzeciego drzewa?

Piosenka o Sekwanie

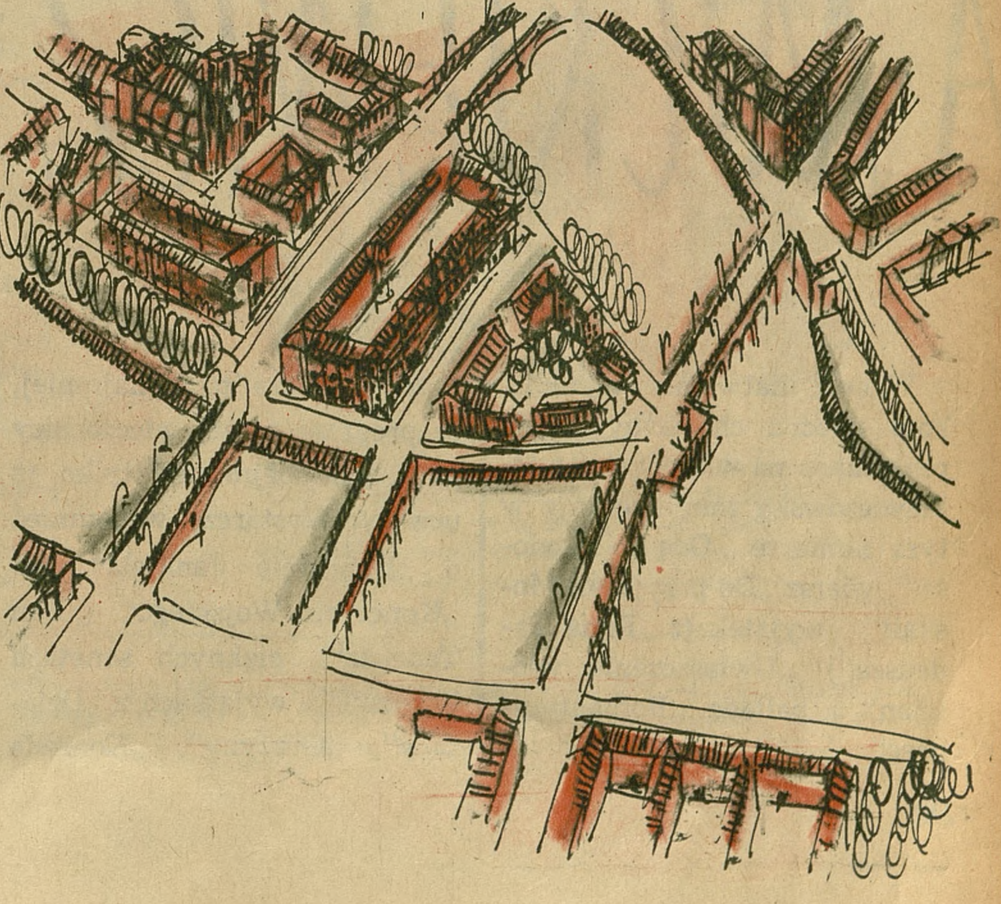




A gdy pożegnać się pora,
gdy czas popłynąć do mórz,
śpiewać chce znów do wieczora
piosnkę kończącą się już.

Nucąc piosenkę paryską
zwalnia i cofa swój bieg,
by jak najdłużej być blisko
miejsca, gdzie spiętrza się brzeg.

Refren:
Gdzie Sekwana zakochana mija
[Louvre i Tuilleries
i szczęśliwa, roześmiana coś
[radośnie szemrze im,
modrą falą każdy most obmywa,
w mgłę otulić się chce...
Od Paryża żal odpływać,
jak mnie z tobą rozstać się.



rys. Zbigniew Wilma



Rok obecny poświęcony jest uczczeniu stulecia śmierci Adama Mickiewicza i to nie tylko w Polsce, ale na całym świecie.

Ukazują się nowe wydania jego dzieł, odbywają się tysiące odczytów i pogadanek, omawiających jego życie i twórczość, występów artystycznych i wieczornic, na których artyści zawodowi i artyści — amatorzy recytują fragmenty utworów poety.

Mickiewicz „zabłądził pod strzechy", bo poezja jego wyrosła z ludu, z jego życia, pragnień i tęsknot. Wiersze twórcy „Pana Tadeusza" znane są w wielu krajach, bo walczył on i pragnął wolności nie tylko dla Polaków, ale i dla innych narodów. Poezje jego są piękne, bo był on jednym z największych mistrzów polskiego słowa.

W „Międzynarodówce" i „Odzie do młodości" jest mowa o dźwiganej z posad bryle świata. Nie jest to tylko zbieg słów. To mocny i porywający dźwięk tej samej idei, której na imię sprawiedliwość społeczna, idei walki o szczęście ludów.

A·MICKIEWICZ

W celu ułatwienia czytelnikom doboru chociażby części repertuaru na wieczornicę mickiewiczowską zamieszczamy w tym numerze „Odę do młodości", wiersz „Do przyjaciół Moskali", wyjątek (z „Pana Tadeusza") „Uwłaszczenie włościan" i balladę „Romantyczność".

Nie oznacza to bynajmniej, że program naszej wieczornicy powinien obejmować tylko te utwory. Wystarczy wspomnieć o „Koncercie Jankiela" lub „Koncercie Wojskiego" („Pan Tadeusz"), pięknych sonetach krymskich, wyjątkach z „Dziadów", „Grażyny", „Konrada Wallenroda" i balladach. „Dzieła" Mickiewicza lub oddzielne wydania poszczególnych tytułów możecie wypożyczyć w każdej bibliotece. W opracowaniu wstępu o życiu i twórczości Mickiewicza może Wam pomóc artykuł zamieszczony w „Pracujemy w Świetlicy" Nr 2 (13)

DO PRZYJACIÓŁ MOSKALI

Wy, — czy mnie wspominacie! ja, ilekroć marzę
O mych przyjaciół śmierciach, wygnaniach, więzieniach,
I o was myślę: wasze cudzoziemskie twarze
Mają obywatelstwa prawo w mych marzeniach.

Gdzież wy teraz? Szlachetna szyja Rylejewa,[1]
Którąm jak bratnią ściskał, carskimi wyroki
Wisi do hańbiącego przywiązana drzewa;
Klątwa ludom, co swoje mordują proroki.

Ta ręka, którą do mnie Bestużew[2] wyciągnął,
Wieszcz i żołnierz, ta ręka od pióra i broni
Oderwana, i car ją do taczki zaprzągnął;
Dziś w minach ryje, skuta obok polskiej dłoni.



Innych może dotknęła sroższa niebios kara;
Może kto z was urzędem, orderem zhańbiony,
Duszę wolną na wieki przedał w łaskę cara
I dziś na progach jego wybija pokłony.

Może płatnym językiem tryumf jego sławi
I cieszy się ze swoich przyjaciół męczeństwa,
Może w ojczyźnie mojej krwią się krwawi
I przed carem, jak z zasług, chlubi się przekleństwa.

Jeśli do was, z daleka, od wolnych narodów,
Aż na północ zalecą te pieśni żałosne
I odezwą się z góry nad krainą lodów, —
Niech wam zwiastują wolność, jak żurawie wiosnę.

Poznacie mię po głosie, pókim był w okuciach,
Pełzając milczkiem jak wąż, łudziłem despotę,
Lecz wam odkryłem tajnie zamknięte w uczuciach
I dla was miałem zawsze gołębia prostotę.

Teraz na świat wylewam ten kielich trucizny,
Żrąca jest i paląca mojej gorycz mowy,
Gorycz wyssana ze krwi i z łez mej ojczyzny,
Niech zrze i pali, nie was, lecz wasze okowy.

Kto z was podniesie skargę, dla mnie jego skarga
Będzie jak psa szczekanie, który tak się wdroży
Do cierpliwie i długo noszonej obroży,
Że w końcu gotów kąsać — rękę, co ją targa.

UWŁASZCZENIE WŁOŚCIAN

„Zofijo! muszę ciebie w bardzo ważnej rzeczy
Radzić się; już pytałem stryja, on nie przeczy.
Wiesz, iż znaczna część wiosek, które mam posiadać,
Wedle prawa na ciebie powinnaby spadać.
Ci chłopi nie są moi, lecz twoi poddani,
Nie śmiałbym ich urządzić bez woli ich pani.
Teraz, kiedy już mamy Ojczyznę kochaną,
Czyliż wieśniacy zyszczą z tą szczęśliwą zmianą
Tyle tylko, że pana innego dostaną?
Prawda, że byli dotąd rządzeni łaskawie,
Lecz po mej śmierci Bóg wie komu ich zostawię;
Jestem żołnierz, jesteśmy śmiertelni oboje,
Jestem człowiek, sam własnych kaprysów się boję,
Bezpieczniej zrobię, kiedy władzy się wyrzekę
I oddam los włościanów pod prawa opiekę.
Sami wolni, uczyńmy i włościan wolnemi,
Oddajmy im w dziedzictwo posiadanie ziemi,
Na której się zrodzili, którą krwawą pracą
Zdobyli, z której wszystkich żywią i bogacą.
Lecz muszę ciebie ostrzec, że tych ziem nadanie
Zmniejszy nasz dochód, w miernym musimy żyć stanie.
Ja przywykłem do życia oszczędnego z młodu,
Lecz ty, Zofijo, jesteś z wysokiego rodu,
W stolicy przepędziłaś twoje młode lata,
Czyż zgodzisz się żyć na wsi? Z daleka od świata!
Jak ziemianka!"



A na to Zosia rzekła skromnie:
„Jestem kobietą, rządy nie należą do mnie,
Wszakże Pan będziesz mężem; ja do rady młoda,
Co Pan urządzisz, na to całym sercem zgoda!
Jeśli włość uwalniając zostaniesz uboższy,
To, Tadeuszu, będziesz sercu memu droższy."

---

[1]. Rylejew — Kondrat (Konrad, 1795—1826), wybitny literat i członek związku dekabrystów. Szczery przyjaciel Polaków.

[2]. Bestużew — Aleksander (1797—1837), „wieszcz i żołnierz", poeta i powieściopisarz rosyjski, oficer gwardii, uczestnik powstania dekabrystów.

ODA DO MŁODOŚCI

Bez serc, bez ducha, to szkieletów ludy;
Młodości! dodaj mi skrzydła!
Niech nad martwym wzlecę światem
W rajską dziedzinę ułudy:
Kędy zapał tworzy cudy,
Nowości potrząsa kwiatem
I obleka w nadziei złote malowidła.

Niechaj, kogo wiek zamroczy,
Chyląc ku ziemi poradlone czoło,
Takie widzi świata koło,
Jakie tępymi zakreśla oczy.

Młodości! ty nad poziomy
Wylatuj, a okiem słońca
Ludzkości całe ogromy
Przeniknij z końca do końca.

Patrz na dół — kędy wieczna mgła zaciemia
Obszar gnuśności zalany odmętem:
To ziemia!
Patrz, jak nad jej wody trupie
Wzbił się jakiś płaz w skorupie.
Sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem;[1]
Goniąc za żywiołkami[2] drobniejszego płazu,
To się wzbija, to w głąb wali:
Nie lgnie do niego fala ani on do fali;
A wtem jak bańka prysnął o szmat głazu.
Nikt nie znał jego życia, nie zna jego zguby:
To samoluby!

Młodości! tobie nektar żywota
Natenczas słodki, gdy z innymi dzielę:
Serca niebieskie poi wesele,
Kiedy je razem nić powiąże złota.

Razem, młodzi przyjaciele!...
W szczęściu wszystkiego[3] są wszystkich cele;
Jednością silni, rozumni szałem[4],
Razem, młodzi przyjaciele!...
I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu,[5]
Jeżeli poległym ciałem
Dał innym szczebel do sławy grodu.
Razem, młodzi przyjaciele!...
Choć droga stroma i śliska,
Gwałt i słabość[6] bronią wchodu:
Gwałt niech się gwałtem odciska,
A ze słabością łamać uczmy się za młodu!

Dzieckiem w kolebce[7] kto łeb urwał Hydrze,
Ten młody zdusi Centaury,
Piekłu ofiarę wydrze,
Do nieba pójdzie po laury.
Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga;
Łam, czego rozum nie złamie:
Młodości! orla twych lotów potęga,[8]
Jako piorun twoje ramię.
Hej! ramię do ramienia! spólnymi łańcuchy
Opaszmy ziemskie kolisko!
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko
I w jedno ognisko duchy!...

Dalej, bryło, z posad świata!
Nowymi cię pchniemy tory,[9]
Aż opleśniałej zbywszy się kory,
Zielone przypomnisz lata.[10]

A jako w krajach zamętu i nocy,[11]
Skłóconych żywiołów waśnią,
Jednym „stań się" z Bożej mocy
Świat rzeczy stanął na zrębie;
Szumią wichry, cieką głębie,
A gwiazdy błękit rozjaśnią —

W krajach ludzkości jeszcze noc głucha:
Żywioły chęci[12] jeszcze są w wojnie;
Oto miłość ogniem zionie,
Wyjdzie z zamętu świat ducha:
Młodość go pocznie na swoim łonie,
A przyjaźń w wieczne skojarzy spojnie.

Pryskają nieczułe lody
I przesądy światło ćmiące;
Witaj, jutrzenko swobody,[13]
Zbawienia za tobą słońce!



---

1) Sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem — tradycyjne wyrażenie poetów starożytnych, odnoszące się do mięczaka morskiego o osobliwej budowie, pływającego w swej skorupie, tzw. łodzika.

2) Żywiołki — żyjątka.

3) W szczęściu wszystkiego — w szczęściu wszystkich, w szczęściu powszechnym.

4) Szał — tu w znaczeniu: silne uczucie, zapał.

5) Zawód — tu: dążenie do celu, walka.

6) Gwałt i słabość — siła, przemoc zewnętrzna i słabość własna.

7) Jako wzór ukazany jest największy mityczny bohater grecki Herakles (Herkules): jako niemowlę udusił w kolebce dwa węże; łby wielogłowego potwora, hydry, uciął później. Centaury — według wyobrażeń mitycznych pół-ludzie, pół-konie. Herakles uwolnił więzionego w świecie podziemnym Tezeusza; został przez swego ojca, Zeusa obdarzony nieśmiertelnością.

8) Orla potęga... piorun — to skojarzenie orła i piorunu powtarzać się będzie w poezji Mickiewicza.

9) Obraz związany ze starożytnymi wyobrażeniami świata: w środku nieruchoma ziemia, planety obracają się po „sferach", czyli kręgach, a więc niejako torach.

10) Zielone... lata — lata młode, mityczna epoka pierwotnej doskonałości.

11) A jako w krajach zamętu... — w obrazie stworzenia „świata rzeczy" skojarzone są wyobrażenia poetów starożytnych o pierwotnym „zamęcie" (chaosie) z wyobrażeniami biblijnymi.

12) Żywioły chęci — ludzkie pragnienia, dążenia.

13) Jutrzenka — gwiazda poranna.

ROMANTYCZNOŚĆ

Zdaje mi się, że widzę... Gdzie?
Przed oczyma duszy mojej.
Szekspir*

Słuchaj, dzieweczko!
— Ona nie słucha —
To dzień biały! to miasteczko!
Przy tobie nie ma żywego ducha.
Co tam wkoło siebie chwytasz?
Kogo wołasz, z kim się witasz?
— Ona nie słucha. —

To jak martwa opoka[1]
Nie zwróci w stronę[2] oka,
To strzela wkoło oczyma,
To się łzami zaleje;
Coś niby chwyta, coś niby trzyma;
Rozpłacze się i zaśmieje.

„Tyżeś to w nocy? to ty, Jasieńku!
Ach! i po śmierci kocha!
Tutaj, tutaj, pomaleńku,
Czasem usłyszy[3] macocha!

„Niech sobie słyszy, już nie ma ciebie!
Już po twoim pogrzebie!
Ty już umarłeś? Ach! ja się boję!
Czego się boję mego Jasieńka?
Ach, to on! lica twoje, oczki twoje!
Twoja biała sukienka!

„I sam ty biały jak chusta,
Zimny, jak zimne dłonie!
Tutaj połóż, tu na łonie,
Przyciśnij mnie, do ust usta!

„Ach, jak tam zimno musi być w grobie!
Umarłeś! tak, dwa lata!
Weź mię, ja umrę przy tobie,
Nie lubię świata.

„Źle mnie w złych ludzi tłumie,
Płaczę, a oni szydzą;
Mówię, nikt nie rozumie;
Widzę, oni nie widzą!

„Śród dnia przyjdź kiedy... To może we śnie?
Nie, nie... trzymam ciebie w ręku.
Gdzie znikasz, gdzie, mój Jasieńku!
Jeszcze wcześnie, jeszcze wcześnie!
„Mój Boże! kur się odzywa,
Zorza błyska w okienku.
Gdzie zniknąłeś! ach! stój, Jasieńku!
Ja nieszczęśliwa."

Tak się dziewczyna z kochankiem pieści,
Bieży za nim, krzyczy, pada;
Na ten upadek, na głos boleści
Skupia się ludzi gromada.

„Mówcie pacierze! — krzyczy prostota[4] —
Tu jego dusza być musi.
Jasio być musi przy swej Karusi,
On ją kochał za żywota!"

I ja to słyszę, i ja tak wierzę,
Płaczę i mówię pacierze.
„Słuchaj, dzieweczko!" — krzyknie śród zgiełku
Starzec, i na lud zawoła:
„Ufajcie memu oku i szkiełku,
Nic tu nie widzę dokoła.

„Duchy karczemnej tworem gawiedzi,
W głupstwa wywarzone kuźni.
Dziewczyna duby smalone bredzi,
A gmin rozumowi bluźni."

„Dziewczyna czuje, — odpowiadam skromnie —
A gawiedź wierzy głęboko;
Czucie i wiara silniej mówi do mnie
Niż mędrca szkiełko i oko.

„Martwe znasz prawdy, nieznane dla ludu,
Widzisz świat w proszku, w każdej gwiazd iskierce;
Nie znasz prawd żywych, nie obaczysz cudu!
Miej serce i patrzaj w serce!"



---

* Motto — cytat z tragedii wielkiego dramatopisarza angielskiego Szekspira (1564 — 1616) pt. „Hamlet". — Hamlet mówi o swoim zamordowanym ojcu; pytanie „Gdzie?" zadaje jego przyjaciel Horacjo (akt I sc. 2); niebawem Hamletowi ukaże się duch ojca.

1) Opoka — tu w znaczeniu: głaz.

2) W stronę — na bok.

3) Czasem usłyszy — (prowincjonalizm) a nuż...

4) Prostota — w jednym z dawnych znaczeń: ludzie prości (bez odcienia ujemnego).

IGNACY KRASZEWSKI W STATYSTYCE

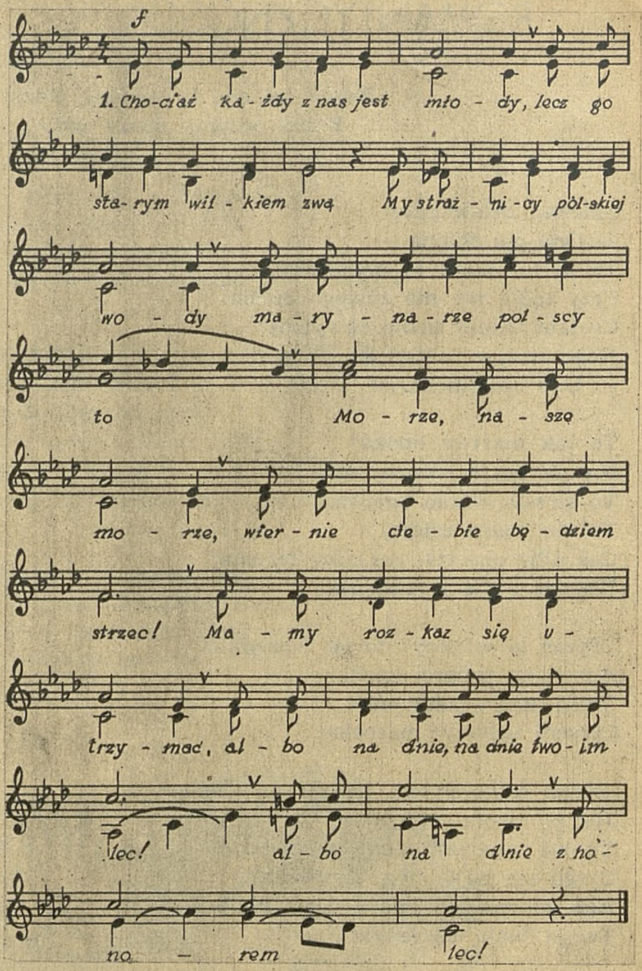
Warszawie „Życie" z 1887 roku podaje ciekawe dane o twórczości Kraszewskiego:

„W ciągu 58 lat działalności literackiej, Kraszewski wydał 346 dzieł w 600 tomach, zawierających 115 525 stronic druku. Do tego doliczyć należy 30 640 stronic siedmiu tomów, których Kraszewski nie pisał, lecz je redagował, przepisywał, komentarzami opatrzył lub pracę korektorską nad nimi przeprowadził. Sekretarz pisarza Al. Brzostowski twierdził, że Kraszewski napisał jeszcze 200 000 listów.

Produkcja ta jako ilość jest rekordem w dziejach literatury wszechświatowej. Dla porównania parę danych o ilości dzieł najpłodniejszych pisarzy świata: Kotzebue napisał 258 dzieł, Scribe — 350 sztuk scenicznych, Al. Dumas 400—500 tomów, Jockay 200 tomów, Wolter 95".

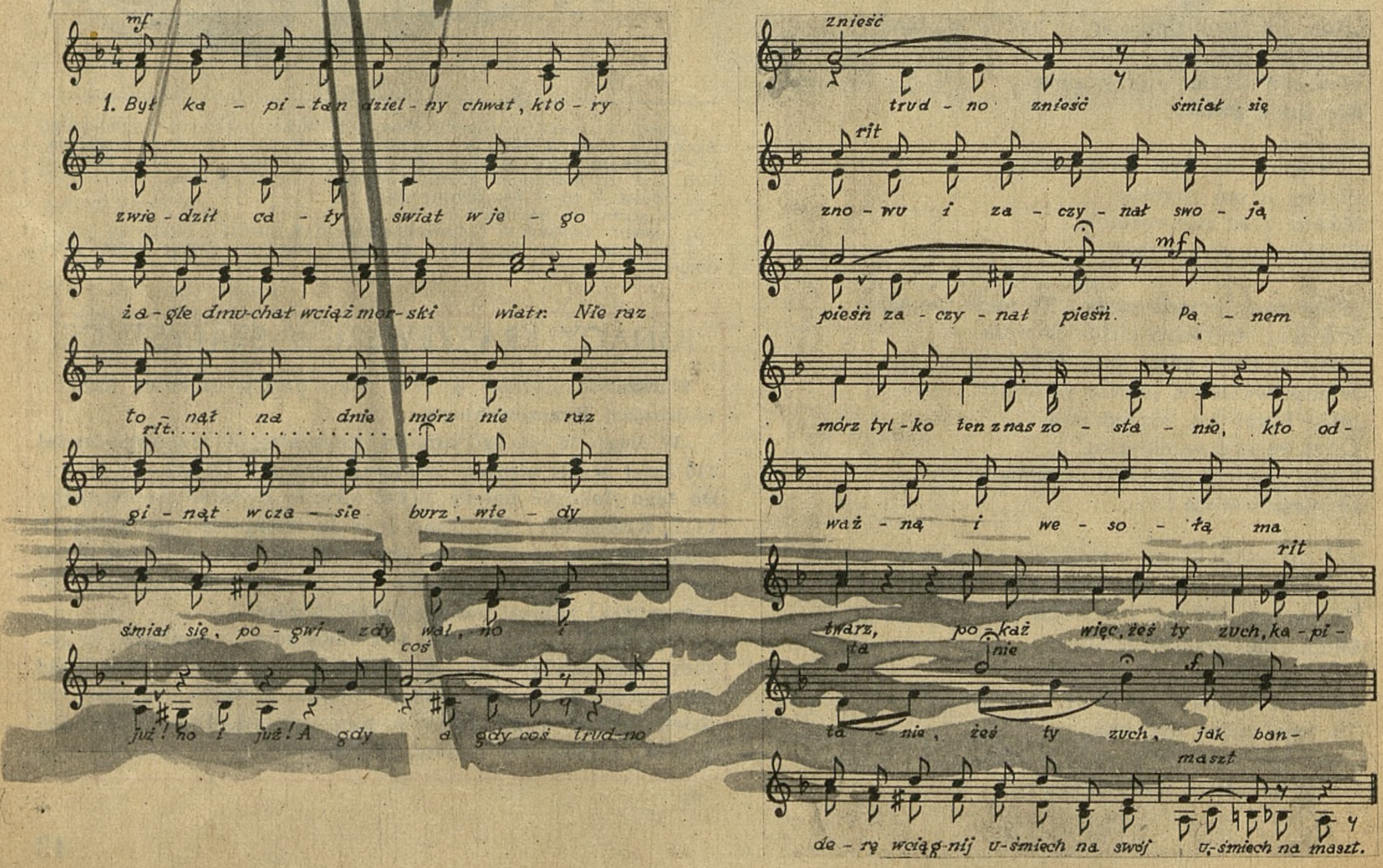


MORZE, NASZE MORZE



PIOSENKA O KAPITANIE

Tekst: W. Lebiediew-Kumacz Tłum.: W. Woroszylski Muzyka: I. Dunajewski



SEJM
SPORTOWCÓW WSI

Wielka, piękna sala Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie już od samego rana zaczęła wypełniać się tłumem sportowców i działaczy sportowych. Wielu delegatów ubranych było w piękne ludowe stroje. Na piersiach połyskiwały odznaki SPO i klas sportowych, a nierzadko i odznaczenia państwowe.

To delegaci wszystkich województw zjechali się na II Krajowy Zjazd Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe, aby radzić nad rozwojem sportu na wsi.



Delegacja z proporcem przechodnim ZG ZMP.

Za stołem prezydialnym staje przewodniczący Rady Głównej LZS, wicemarszałek Sejmu — Józef Ozga-Michalski.

Otwierając — wśród burzy oklasków — Zjazd, wita przybyłych delegatów i gości.

Kiedy po wyborze Prezydium przewodniczący obrad oznajmia, że Prezes Rady Ministrów, Józef Cyrankiewicz, przyznał niestrudzonemu pionierowi sportu na wsi — Franciszkowi Sabanowi, odznakę „Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej", zrywają się nie kończące się brawa i oklaski. Wzruszonego Sabana otaczają młodzi i starzy i gratulują mu zaszczytnego wyróżnienia.

Na trybunę wchodzi sekretarz Rady Głównej LZS, Zbigniew Maziejuk i wygłasza referat sprawozdawczo-wyborczy. Słyszymy o 16 tysiącach LZS-ów, o półmilionowej rzeszy sportowców wiejskich, o 140 tysiącach odznak SPO i 35 tysiącach klas sportowych, o rozwoju nieuprawianych dawniej na wsi dyscyplin sportu. Jednocześnie słyszymy o wielu poważnych brakach i niedociągnięciach w naszej pracy, które trzeba koniecznie jak najszybciej usunąć.

Następuje dyskusja, w której zabiera głos ponad trzydziestu mówców.

Jak w kalejdoskopie zmieniają się dyskutanci, zabierają głos kobiety i mężczyźni, młodzi i starzy, zawodnicy i działacze, aktywiści społeczni i etatowi pracownicy rad LZS, chłopi indywidualni i spółdzielcy, pracownicy PGR-ów i nauczyciele, lekarze i uczniowie, leśnicy i inżynierowie.

Mówią żarliwie, z pasją. Widać, że cieszą ich osiągnięcia i sukcesy, a martwią niedociągnięcia i braki, że pragną, aby nasze LZS-y pracowały coraz to lepiej:

Józef Huczek ze Szczyrku, czołowy skoczek narciarski:

— To, że w wielu LZS-ach sport rozwija się słabo, jest nie tylko winą rad LZS, ale często i samej młodzieży, która nie zawsze wykorzystuje możliwości i pomoc udzielaną sportowcom wiejskim przez państwo ludowe. Wielu naszych sportowców umie tylko narzekać i biadolić, dopominać się bez przerwy o sprzęt i pieniądze, a za mało jest troski o to, aby samemu zdobywać sprzęt i potrzebne fundusze...

Franciszek Wiktor z powiatu Wadowice:

— Rady LZS nie zawsze troszczą się o potrzeby młodzieży, nie pomagają LZS-om w ich pracy, nie pobudzają inicjatywy młodzieży...

Franciszek Turkowski z PGR Grapice, woj. koszalińskie:

— Zdarza się nieraz, że nasze LZS-y wysyłają na kursy i szkolenia nieodpowiednich ludzi. W rezultacie wydaje się masę pieniędzy na szkolenie, a pożytek z tego żaden. Sprawa ta wymaga natychmiastowej i gruntownej zmiany...

Stanisław Stypczyński, przewodniczący Rady Wojewódzkiej LZS w Opolu:

— W okresie przed Światowym Festiwalem Młodzieży powinniśmy rozwinąć życie sportowe naszych LZS-ów — mamy przecież wszelkie możliwości ku temu. Na cześć Festiwalu powinniśmy zwiększać nasze szeregi, szczególnie jeżeli chodzi o dziewczęta, organizować zdobywanie odznak BSPO i SPO oraz klas sportowych, urządzać imprezy i zawody. M. in. i my, w Opolu, urządzamy wielkie Festiwalowe Igrzyska Sportowe...

Włodzimierz Fischer z Kiekrza, pow. Poznań, wicemistrz Polski w żeglarstwie:

— W naszym LZS-ie mamy przeszkolonych 142 sterników, z których 94 posiada klasy sportowe, w tym 1 mistrzowską i 15 pierwszych...

Zofia Kaletówna z Bogucic, woj. kieleckie, nauczycielka wiejska:

— Bardzo dużo może dać LZS-om ścisła współpraca z nauczycielami wiejskimi. Przecież oni mogą i powinni pomagać sportowcom wsi — udostępniać im świetlice szkolne i sale gimnastyczne, współpracować w organizowaniu imprez sportowych i rozrywek kulturalnych...

Jan Michalski z woj. poznańskiego, znany działacz i trener lekkoatletyczny:

— Jest rzeczą ważną i istotną, aby członkowie naszych LZS-ów rzeczywiście i na codzień uprawiali sport i krzewili kulturę fizyczną na wsi. Nie wystarczy nosić w kieszeni legitymację LZS-owską i od czasu do czasu chodzić na zebrania. Najważniejsze jest uczęszczać regularnie na treningi, brać udział we wszelkich imprezach i zawodach oraz zachęcać innych do czynnego udziału w życiu sportowym...

Barbara Piotrowska z woj. zielonogórskiego:

— LZS-owcy z Czerwińska rzucili hasło współzawodnictwa w przygotowaniach do V Światowego Festiwalu Młodzieży. Bylibyśmy bardzo szczęśliwi, gdyby inicjatywę tę podjęło jak najwięcej LZS-ów, jak najwięcej sportowców wiejskich...

Janina Galikówna z woj. krakowskiego:

— Trzeba ostro tępić i zwalczać chuligaństwo i awanturnictwo. Bójki i niesportowe zachowanie młodzieży, jakie obserwujemy, niestety, czasem na naszych boiskach, są hamulcem i przeszkodą w dalszym rozwoju sportu na wsi...

dokończenie na str. 18



przed Festiwalem







Festiwal... Warszawa... Варшава... Warsaw... Varsovie... Warschau... słowa te są na ustach wielomilionowej rzeszy postępowej młodzieży świata, której przedstawicieli gościć będziemy na V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie.

Przyjadą do Polski delegaci z różnych krajów — dziewczęta i chłopcy, artyści i robotnicy, komuniści i bezpartyjni, wierzący i niewierzący. A wszystkich ich jednoczy jedna myśl, jedno dążenie — niezłomna wola walki o pokój, postęp i szczęśliwą przyszłość młodych ludzi na całym świecie.

DELEGACI MŁODZIEŻY POLSKIEJ

na Festiwal będą wybierani w czerwcu i lipcu na specjalnych zebraniach młodzieżowych w całym kraju. Wśród nich znajdą się sportowcy, przodownicy pracy i nauki, pisarze, dziennikarze, chłopi, robotnicy i studenci. Aby zostać wybranym na delegata, trzeba wykazać się rzetelną aktywnością w pracy zawodowej i społecznej.



STADION MŁODOŚCI

Słyszeliście pewno o tym, że w Warszawie, na prawym (praskim) brzegu Wisły, powstaje wielki stadion festiwalowy, na którym od 1 do 14 sierpnia odbędzie się część imprez przewidzianych programem II Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży. Widoczność na trybunach będzie doskonała. Zostaną one podzielone na 42 odcinki — każdy połączony z oddzielnym wejściem, co ułatwi publiczności dostanie się na stadion. W tym roku posadzi się wokół niego około 14 tysięcy drzew i krzewów. „Stadion Młodości" stanie się najpiękniejszym obiektem sportowym w Polsce. Będzie on mógł pomieścić 71 000 widzów.

FESTIWALOWE KOMITETY PRZYGOTOWAWCZE

zostały powołane w 25 krajach. Odbywa się niezliczona ilość festiwali lokalnych, regionalnych, narodowych, konkursów artystycznych, zawodów sportowych, zabaw i spotkań młodzieży. 1 czerwca rozpoczyna się w departamencie Bouches-du-Rhône we Francji festiwal, który trwać będzie do 5 czerwca. Spotkają się tam górnicy, metalowcy, dokerzy itd. (spotkania tego typu przewidziane są także na Festiwalu w Warszawie). Festiwal w Bouches-du-Rhône urozmaicony będzie ogniskami, zabawami, wyświetlaniem filmów, wystawami, kiermaszem książkowym i spotkaniami ze znanymi pisarzami.

PRZYGOTOWUJĄC SWYCH DELEGATÓW

do wyjazdu, młodzież nie zapomina o swoich przyjaciołach z krajów kolonialnych. Młodzi Szwedzi patronują młodzieży Sudanu, Anglicy zobowiązali się pomóc materialnie młodzieży Malajów i Kenii, aby umożliwić jej przybycie na Festiwal w Warszawie, Finowie finansują podróż Senegalczyków. Zbiórki funduszów na opłaty przejazdu i kosztów pobytu w Warszawie (znaczną część wydatków, związanych z Festiwalem, pokrywają sami uczestnicy) odbywają się m. in. w Australii, Luksemburgu, Wielkiej Brytanii, Meksyku i w wielu innych krajach. Młodzież czeska np. zebrała do marca br. około 400 tysięcy koron na rzecz Międzynarodowego Funduszu Solidarności.

NA FESTIWAL

przybędzie 9,5 tysiąca delegatów z krajów obozu pokoju, ze Skandynawii 7,5 tysiąca, z Francji i Niemiec zachodnich — po 1,5 tysiąca, z Włoch — 2 tysiące, z Anglii, Bliskiego Wschodu i obu Ameryk — po tysiącu delegatów, a z Azji i Afryki po kilkaset osób. Polskę będzie reprezentowała delegacja, licząca 2,5 tysiąca osób. W Zlocie Młodzieży Polskiej, który odbędzie się w czasie Festiwalu, weźmie udział 140 tysięcy przedstawicieli naszej młodzieży. Na Festiwal przybędzie około 5 tysięcy sportowców z 32 krajów.



WARSZAWA BĘDZIE UDEKOROWANA KWIATAMI

sztandarami, plakatami, wycinankami o motywach ludowych itp. Mosty, trasy pochodów, parki i liczne gmachy rozbłysną o zmierzchu wspaniałymi iluminacjami świetlnymi. Między mostem Poniatowskiego a mostem kolejowym powstanie regionalne miasteczko zlotowe (w czasie Festiwalu odbędzie się Zlot Polskiej Młodzieży), w którym goście zagraniczni będą mogli zapoznać się z folklorem poszczególnych dzielnic Polski. Zespół artystów-plastyków, opracowujący dekorację ulic i placów, projektuje ustawienie w różnych punktach miasta wielkich plansz fotograficznych, ukazujących wygląd warszawskich ulic po wyzwoleniu Warszawy w roku 1945. Pozwoli to gościom, którzy przybędą do nas ze 130 krajów, na dokonanie oceny tempa i rozmachu naszego budownictwa miejskiego.

DELEGACI Z ZAGRANICY

zamieszkają w warszawskich szkołach, nowowybudowanych budynkach i domach akademickich. Ponad 40 tysięcy młodzieży pomieszczą miasteczka festiwalowe (na Rakowcu, Grochowie i Bielanach). Namioty, kuchnie, jadalnie, umywalnie, świetlice, kioski i punkty usługowe, urzędy pocztowe, radiowęzły i ambulatoria zapewnią młodzieży wszystko, co jest niezbędne w życiu codziennym. Uczestnicy Festiwalu będą korzystali w zasadzie z kuchni polskiej. Zakłady zbiorowego żywienia uwzględnią jednak specjalne wymagania przedstawicieli różnych krajów. Hindusi np. będą spożywali ulubione potrawy z baraniny, a część posiłków dla Włochów przyrządzana będzie na oliwie.

WŁADZE NIEMIEC ZACHODNICH

aresztowały kilku działaczy tamtejszego Komitetu Festiwalowego (w skład Komitetu wchodzi m. in. wybitny pisarz niemiecki i antyfaszysta, Tomasz Mann). Twórcom nowego Wehrmachtu nie podoba się to, że 1 500 młodych Niemców z NRD i taka sama liczba młodzieży z Niemiec zachodnich przygotowuje się do wyjazdu do Warszawy. Władze bońskie zmuszone były jednak wypuścić aresztowanych ze względu na wielkie oburzenie opinii publicznej w Niemczech zachodnich. Aresztowania działaczy młodzieżowych, popierających idee Festiwalu miały także miejsce w Nigerii i na Cejlonie.

T. B. Łepkowski



dalszy ciąg ze str. 15

Tadeusz Czaczkowski, członek Prezydium Rady Wojewódzkiej LZS w Olsztynie:

— Musimy pamiętać o naszej dzielnej, ofiarnej młodzieży pionierskiej w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Oni chcą uprawiać sport i naprawdę zasłużyli na troskliwszą opiekę z naszej strony...

Słowo końcowe w dyskusji wygłosił **wiceprzewodniczący Rady Głównej LZS, Jan Zajdel.**

„...Stoimy przed nowym etapem naszej działalności, trudnej działalności — stwierdził w zakończeniu swego wystąpienia. — W jej wyniku musi się podnieść poziom naszej pracy sportowej, wychowawczej i szkoleniowej. Zniknąć muszą ugory, jakie mamy jeszcze na wielu odcinkach naszej działalności.

Musimy szeroko rozwinąć współzawodnictwo festiwalowe, wciągnąć do udziału w nim wszystkie LZS-y, wszystkich sportowców wiejskich. Wszyscy sportowcy wsi powinni zdawać sobie sprawę z tego, że ich udział w imprezach masowych, ich walka o zdobycie odznak BSPO, SPO i klas



Przewodniczący GKKF wręcza Franciszkowi Cabanowi odznakę „Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej"

sportowych, ich wysiłek sportowy — to wcielanie w życie tych wielkich i pięknych haseł, jakie postępowa młodzież świata, walcząca o pokój i przyjaźń, wypisała na swych sztandarach".

Uczestnicy II Zjazdu uchwalili uchwałę, zobowiązującą nowe władze Zrzeszenia do dalszego rozwijania sportu na wsi oraz wysłali listy do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i do radzieckich wiejskich zrzeszeń sportowych „Kołchoźnik" i „Urodzaj".

W drugim dniu obrad delegacji województwa krakowskiego wręczono uroczyście proporzec przechodni Zarządu Głównego ZMP za wybitne osiągnięcia w pracy sportowej i społecznej.

W trakcie Zjazdu delegaci spotkali się z przewodniczącym Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, Włodzimierzem Reczkiem i wiceministrem PGR, Zygmuntem Berlingiem.

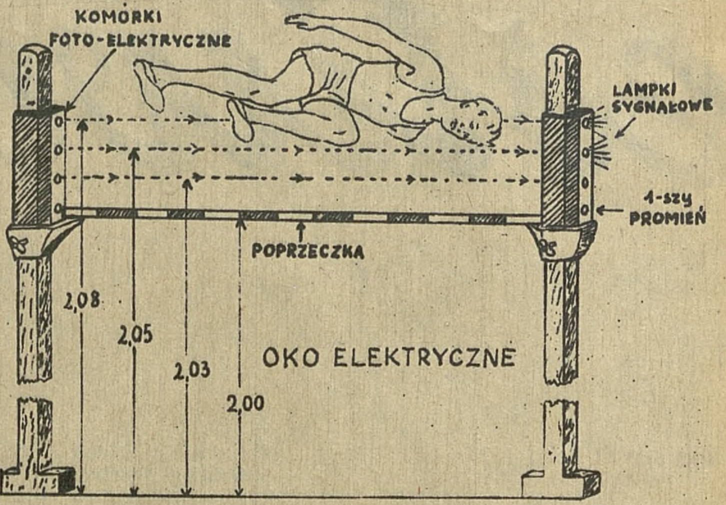
II Zjazd LZS wybrał nową Radę Główną i Komisję Rewizyjną. Przewodniczącym Rady Głównej został Jan Zajdel, a wiceprzewodniczącymi — Zbigniew Maziejuk i Tadeusz Śliwiński.

Po dwóch dniach twórczych obrad, po dwóch dniach ostrej i ożywionej dyskusji, delegaci rozjechali się w teren, do swoich LZS-ów. Dziś realizują końcowe wezwanie referatu sprawozdawczego:

Niech stadiony, boiska, strzelnice i pływalnie zaludnią się tysiącami dziewcząt i chłopców. Niech ich siły, zręczność i sprawność hartują się w ostrym ogniu festiwalowego współzawodnictwa. Niech coraz lepsze wyniki głoszą siłę i moc żywotną naszego LZS-owskiego sportu!"

Tomasz Czabański

Magiczne oko mechanicznego sędziego



Tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej został opatentowany aparat fotoelektryczny do mierzenia skoków wzwyż.

Składa się on z małych instrumentów, zawierających komórkę fotoelektryczną. Można je umieszczać na dowolnej wysokości i w dowolnej ilości, na dwóch słupach stojących naprzeciw siebie. Komórki fotoelektryczne, „patrząc na siebie", tworzą promień, nie stanowiący żadnej przeszkody dla skoczka. Jeżeli promień zostanie przerwany — zapala się jedna z lampek sygnałowych, zainstalowanych na słupie.

Załączony rysunek objaśnia działanie wynalazku. Wyobraźmy sobie, że skoczek ma przeskoczyć poprzeczkę, umieszczoną na wysokości 200 cm ponad ziemią. Nad poprzeczką przebiegają trzy promienie. Pierwszy — na wysokości 203 cm, drugi — 205 cm i trzeci — 208 cm.

Jeżeli w czasie skoku zapali się lampka sygnałowa przy trzecim promieniu, to znaczy, że drugi promień nie został przerwany i że zawodnik przeskoczył 205 cm.

Opisany aparat może być wykorzystany w ten sposób, że ustawianie poprzeczki staje się zbędne.

RACJONALIZATORZY



Bawimy się



„Piętnaście papug"

Gra ta wymaga pomocy, których wykonanie nie nastręczy nam dużych trudności. Wiemy wszyscy, że daleko przyjemniej posługiwać się grami wykonanymi przez nas samych aniżeli grami wykonanymi bez naszego współudziału.

Do gry tej musimy wykonać 15 papug z drzewa albo ze sklejki (dykty); długość papugi możemy ustalić na 12 cm. Po wykonaniu ptaków musimy je pomalować barwnie według wzoru z czasopism lub książek.

Nie wolno nam również zapomnieć o wywierceniu otworów (najlepiej przed pomalowaniem) przez środek każdego ptaka.

Po wykonaniu papug i przewleczeniu przez nie mocnego sznurka długości 130 cm, umocowujemy koniec sznurka na ładnych uchwytach (ze sklejki lub drzewa) i mamy gotową grę.

W grze może uczestniczyć tylko dwie osoby. Osoby, uczestniczące w grze, trzymają w rękach uchwyty, zwracając się przodem do widzów i naciągają mocno sznurek, aby figurki papug można było przesuwać swobodnie w obie strony. Początkowo papugi są zsunięte na środek sznurka. Gracze kolejno (najpierw jeden, potem drugi) przeciągają do siebie papugi, za każdym razem nie więcej niż trzy. Komu z graczy zostanie ostatnia (jedna) papuga, ten przegrywa.

Gra ta posiada sekret, polegający na prostym rachunku arytmetycznym, który należy wykonać pamięciowo w tym celu, by przeciwnikowi zostawić jedną papugę. Przeciwnik nasz będzie pokonany, jeśli przed przedostatnim ruchem zostanie na sznurku 5 papug.

Papugi można zastąpić innymi przedmiotami, zawieszając na sznurku 15 krążków drewnianych lub metalowych, a nawet 15 kluczy.

Może też położyć na stole inne jednakowe przedmioty, a nawet wykorzystać zapałki.

Łamigłówki

Zajmiemy się teraz przygotowaniem gry, zwanej łamigłówką lub składanką.

Na rysunku 1 widzimy złożoną figurę składanki.

Poszczególne części figury (trzy) wykonujemy z kawałków drewna, które musimy dokładnie wyciąć, zachowując proporcje uwidocznione na rysunku 2.

Po wykonaniu elementów składanki próbujemy je złożyć w sposób wskazany na rysunku 1.

Spróbujmy wykonać jeszcze jedną łamigłówkę (rys. 3). Przed przystąpieniem do gry musimy przygotować pokratkowaną podstawkę (jak na rysunku) oraz po cztery wycięte z drzewa figury geometryczne: trójkąty, kwadraty, romby i krążki. Figury te należy rozłożyć na kratownicy tak, aby nie powtarzały się w rzędach pionowych.

Istnieje wiele kombinacji układania figur, które — dowolnie odwracane i ustawiane, tworzą w całości różne obrazy, przypominające statki, samoloty, pociągi itp.

Obrazy te zmieniają się, zależnie od pomysłowości i inicjatywy układającego.

Stanowi to przyjemną rozrywkę w czasie wolnym od pracy.

Na rysunku 4 widzimy łamigłówkę matematyczną.

Do tej gry przygotowujemy 8 krążków ponumerowanych od 1 — 8 i 4 koła narysowane na kawałku sklejki lub na papierze naklejonym na tekturze.

Przystępując do gry ustawiamy krążki w jednym dowolnym miejscu na obwodzie każdego koła, a w innych miejscach tylko tam, gdzie linie kół się krzyżują.

Zadanie polega na tym, aby suma czterech liczb, napisanych przez nas na krążkach, była na różnych obwodach jednakowa. Zabawa ta jest bardzo interesująca, ponieważ posiada kilka wariantów, umożliwiających wykonanie zadania.

Kto więcej wie?

Grający dzielą się na dwie równe grupy — prawą i lewą — oraz wybierają prowadzącego grę. Następnie — w obu grupach — wybierają spośród siebie po jednej osobie, która powinna odpowiadać na pytania prowadzącego grę.

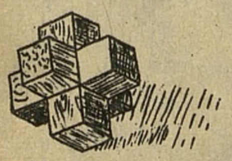
Gdy osoba wybrana z grupy odpowie na pytanie — zespół zyskuje 2 punkty, natomiast gdy odpowie za nią inny członek zespołu, uzyskuje tylko jeden punkt.

Pytania mogą być różnego rodzaju np.: nad jaką rzeką znajduje się Budapeszt? Można zadawać pytania z historii, literatury itp.

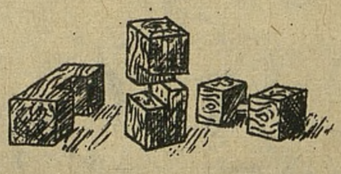
Prowadzący grę zadaje pytania na zmianę: raz lewej, raz prawej grupie.

Po zakończeniu gry sumuje się punkty każdej z grup. Zwycięża oczywiście grupa, która uzyskała więcej punktów.

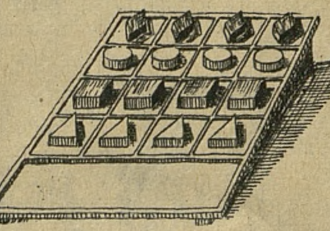
Zabawę można powtarzać, wybierając każdorazowo innego prowadzącego i przedstawiciela grupy.



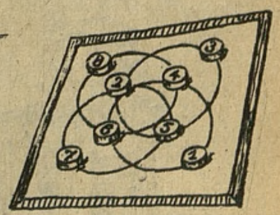
rys. 1



rys. 2

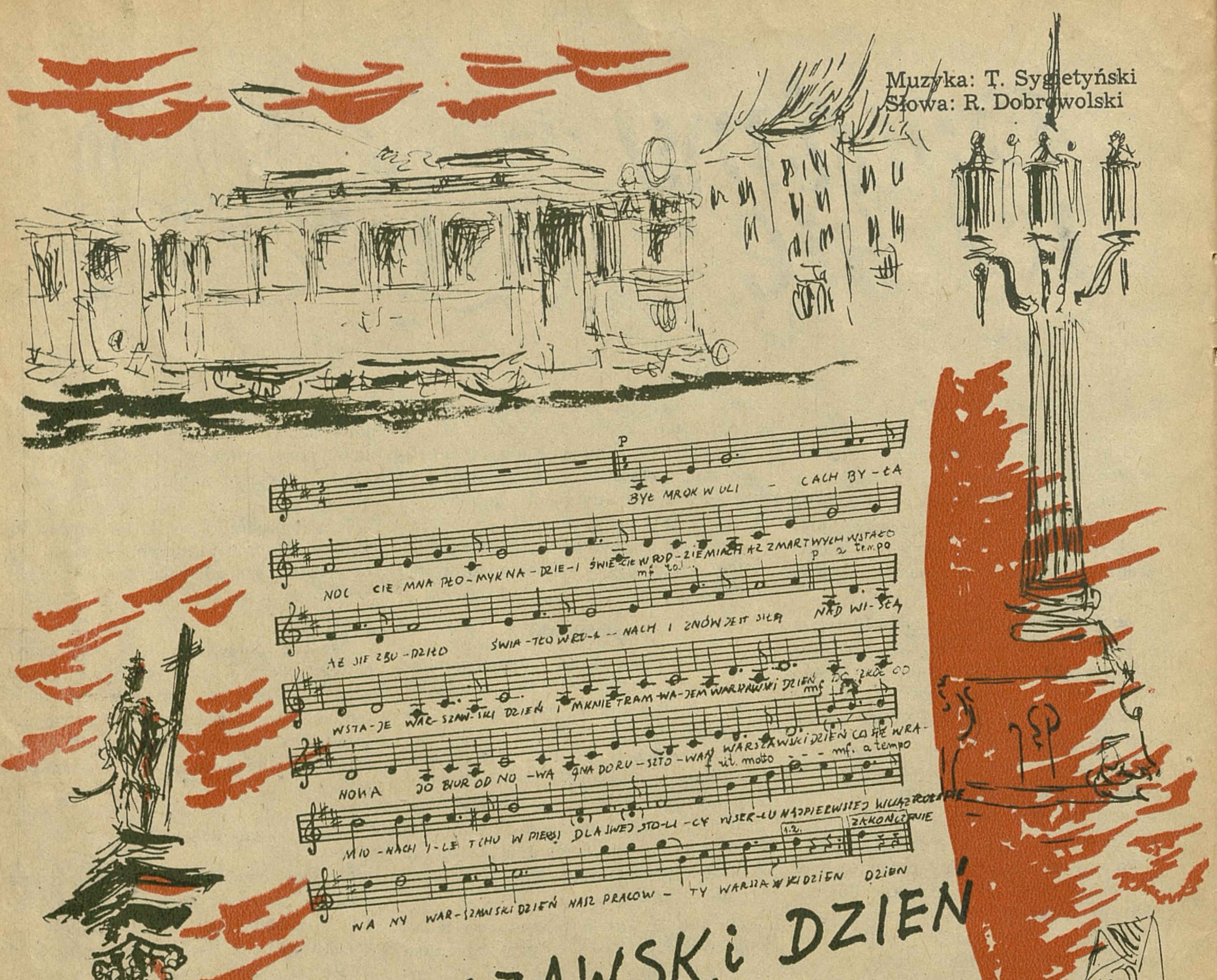


rys. 3



rys. 4

Muzyka: T. Sygietyński
Słowa: R. Dobrowolski



WARSZAWSKI DZIEŃ





Znów młotem dzwoni Wola warszawska,
śpieszy do fabryk brać robociarska.
Przez zieleń alej szumi radosna,
wiecznie kwitnąca warszawska wiosna.

Refren:
Nad Wisłą wstaje warszawski dzień itd.

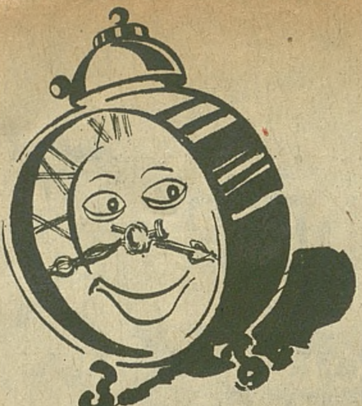
Gdy miną lata i nas nie będzie,
coś z nas zostanie w owym rozpędzie,
coś tam zostanie, coś nie przeminie,
w murach, w piosence, w myśli i w czynie.

Nad Wisłą wstanie warszawski dzień.
i pogna metrem warszawski dzień.
Do szkół od nowa, do biur od nowa,
pomknie budować warszawski dzień.

A więc pracujmy ile tchu w piersi
dla swej stolicy w sercu najpierwszej.
Wciąż rozśpiewany warszawski dzień,
nasz ukochany warszawski dzień .



rys. Zbigniew Wilma [illegible]



KAŻDY ZEGAR budzikiem

Podajemy dziś prosty sposób przerobienia dowolnego zegara na budzik elektryczny. Przeróbka polega na dorobieniu odpowiedniej krzywki (F) i osadzeniu jej ciasno na piaście wskazówki godzinowej (D). Krzywka ta będzie zwierała o pożądanej godzinie styki obwodu instalacji dzwonka elektrycznego (H i J), który głośnym dzwonieniem zbudzi nas ze snu. Styki zwierać się będą w momencie wpadnięcia ząbka we wgłębienie na obwodzie krzywki.

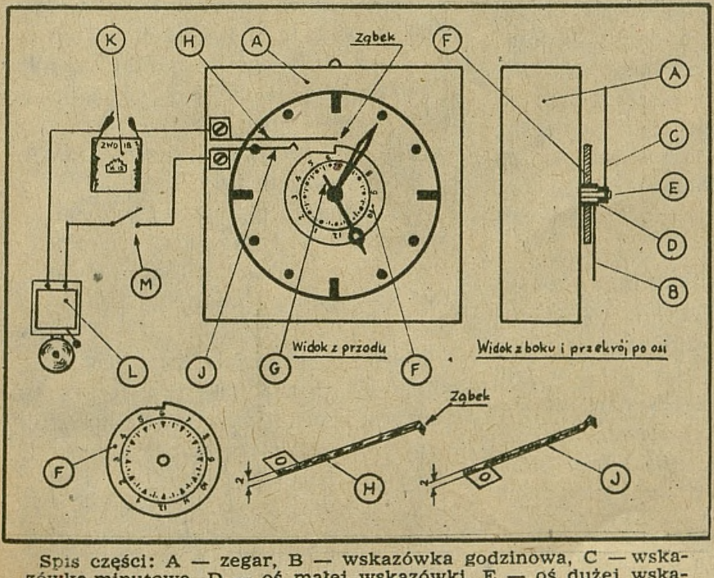
Do zbudowania urządzenia potrzebne są: płytka bakelitowa 2 mm grubości, blaszka sprężynowa grubości 0,2 mm, kilka śrubek, dzwonek elektryczny, bateryjka 4,5 volt, dowolny kontakt (włącznik), drut izolowany w bawełnie, no i oczywiście zegar.

Pracę rozpoczynamy od wycięcia z bakelitu krzywki (F). Wygrawerujemy na niej kolcem podziałkę godzinową z dokładnością skali do 15 minut. Otwór w krzywce dopasujemy ciasno do piasty wskazówki godzinowej (D), zdjąwszy ją uprzednio z óśki zegara. Do tejże wskazówki przylutujemy z odwrotnej strony wskazówkę budzenia (G), wykonaną z cienkiego drutu.

Po tej czynności nakładamy z powrotem wskazówki łącznie z krzywką na oś zegara i wykonujemy następnie z blachy sprężynowej dwa styki (H i J). Długość ich należy ustalić według wielkości tarczy posiadanego zegara. Pozostałe wymiary muszą być zgodne z rysunkiem. Gotowe styki przykręcamy śrubami do zegara, w miejscu pokazanym na rysunku. Należy je bardzo precyzyjnie dogiąć, by nie zaczepiały o wskazówki. Styk (H) powinien lekko dotykać ząbkiem do krzywki w punkcie znajdującym się na osi pionowej godziny dwunastej.

Ostatnią czynnością jest zainstalowanie obwodu dzwonkowego. Na ścianie w pobliżu zegara przykręcamy baterykę (K), dzwonek (L) i kontakt (M). Łączymy to wszystko w szereg przewodem izolowanym. Końce obwodu łączymy do zacisków styków.

Pragnąc nastawić budzik, przekręcamy naszą tarczę (krzywkę F) tak, by wskazówka budzenia (G) wskazywała godzinę, o której chcemy się zbudzić. Następnie włączamy kontakt (M) i kładziemy się spać. Tym samym kontaktem wyłączamy dzwonek po przebudzeniu. **konstr. Wł. Nowak**



Spis części: A — zegar, B — wskazówka godzinowa, C — wskazówka minutowa, D — oś małej wskazówki, E — oś dużej wskazówki, F — krzywka, G — wskazówka budzenia, H — styk górny, J — styk dolny, K — bateria 4,5 V, L — dzwonek, M — kontakt (wyłącznik).

SZTUCZKA Z MONETĄ

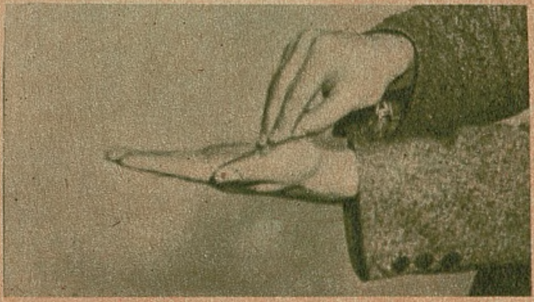
Można ją zademonstrować przyjaciołom, pamiętając o podstawowej zasadzie iluzjonistów: „Nie powtarzaj tej samej sztuki dwukrotnie w ciągu jednego wieczoru". Bo inaczej przyjaciele podpatrzą".

„Biorę monetę — mówicie — i kładę ją do lewej ręki". Wyrzucacie monetę w powietrze ale, niestety, jesteście niezgrabni — więc pieniądz spada na podłogę. Pochylacie się tedy ze strapioną miną i mówicie: „Och, bardzo przepraszam..."



Sekret tricku polega na tym, że tylko udajecie podnoszenie monety. Równocześnie pokazujecie wzniesioną lewą rękę. Uwaga obserwatorów kieruje się naturalnie na tę dłoń, a wy mówicie: „Nie, nie ma tu żadnej nitki, ani przyrządu..."

Moneta leży sobie na podłodze, ale wy udajecie, że macie ją w prawej ręce: „A teraz kładę pieniądz do lewej" — mówicie. Pięść szybko zaciskacie. Uważajcie, żeby przy tym nie tupać, bo może ktoś spojrzeć na podłogę i wszystko na nic.

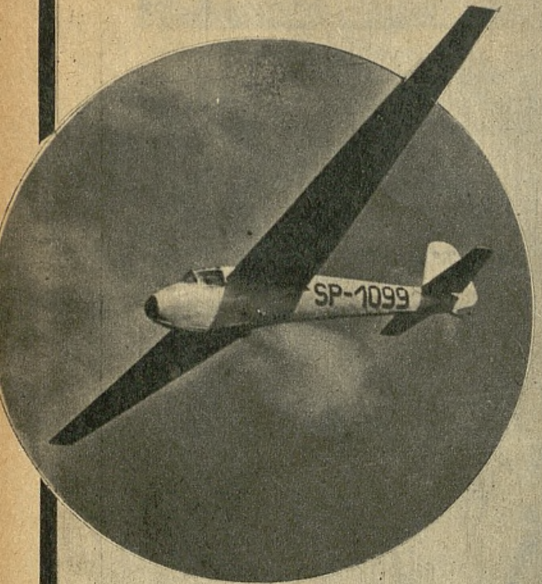


„Gdzie jest teraz moneta?" Wszyscy odpowiadają, że naturalnie w lewej ręce. „Proszę teraz uważać... Co, boicie się, żebym nie przełożył do drugiej ręki? W takim razie proszę wziąć mnie za przegub. Więc moneta jest tutaj prawda?"



Możecie pokazać teraz otwartą prawą dłoń, gdzie nie ma pieniądza. Kilka ruchów: „hokus-pokus" nad zaciśniętą pięścią — i... lewą dłoń możemy otworzyć. Następnie ogólne zdziwienie: moneta znikła. Możecie więc z tajemniczym uśmiechem pokazać obydwie dłonie i skłonić się.

Śmiesznie proste, prawda? Ale spróbujcie. Na pewno nikt nie spostrzeże, że moneta leży na podłodze. Można ją w kilka minut później podnieść i wdzięcznie... „wyciągnąć" z włosów miłej sąsiadki.



PIONIER

MODEL SAMOLOTU O NAPĘDZIE GUMOWYM

Pierwszy model latający, napędzany silnikiem gumowym, opisaliśmy w nr 2 (13). Był on pracą wstępną i kto go wykonał i zapoznał się dokładnie z jego budową i oblatywaniem, ten nie powinien natrafić na trudności w wykonaniu omawianego modelu. „Pionier", bardziej niż modele poprzednie, przypomina swym wyglądem prawdziwy samolot; ma zamknięty kadłub, profilowane skrzydła i stateczniki i lata na otwartej przestrzeni, a nie tylko w pokoju, jak „Junak".

Plan modelu podano w pięciokrotnym zmniejszeniu, czyli w skali 1:5. Nie trzeba chyba nadmieniać, że plan roboczy — w wielkości naturalnej — musi być wykreślony możliwie jak najdokładniej. Po zapoznaniu się z rysunkiem można przystąpić do budowy modelu.

Kadłub składa się z podłużnic i rozpórek sosnowych o przekroju 2 × 2 mm. Kadłub wykonujemy w ten sposób, że na rysunku bocznym kadłuba układamy listwy, sklejając je klejem, najlepiej szybkoschnącym. W identyczny sposób wykonujemy dwie jakby drabinki kadłuba, które sklejamy razem za pomocą rozpórek tak, by kadłub uzyskał kształt podany na rysunku w trzech rzutach.

Przednia część kadłuba jest otwierana i zakończona tak zwanym grzybkiem. Grzybek ten jest obsadą óśki śmigła; wycinamy go z drewna sosnowego lub olchowego, wiercąc w nim prostopadły otwór o średnicy nieco większej niż zastosowana óśka śmigła (np. szprycha rowerowa grubości około 2 mm).

W tylnej części kadłuba mieści się zaczep do gumy napędowej w kształcie kołeczka (jesionowego lub metalowego), przetkniętego przez boczne ścianki kadłuba. Kołek ten umieszczamy w ten sposób, by można go było łatwo wyjmować i zakładać nań pasma gumy.

Skrzydła składają się z żeberek, krawędzi przedniej, dźwigara i krawędzi tylnej. Wymiary tych części podano na rysunku. Żebra można wyciąć z cienkiej jednomilimetrowej sklejki lub też z twardej tektury.

Łuki skrzydeł robimy ze sklejki i wycinamy w nich otwory w celu zmniejszenia ciężaru modelu. Po zmontowaniu szkieletu nadajemy skrzydłom niewielki wznos, jak to podano na rysunku modelu (widok z przodu).

Montaż skrzydeł najlepiej przeprowadzać na rysunku roboczym.

Stateczniki. Profil stateczników (żebra) uwidoczniono na rysunku. Trzeba przy tym zwrócić uwagę, że rysunki profilów skrzydeł i stateczników wykreślone są w wielkości naturalnej. Można je więc łatwo skopiować z rysunku. Stateczniki pionowy i poziomy wklejamy w tyle kadłuba w miejscach, oznaczonych na rysunku ogólnym.

Podwozie. Dla umożliwienia startu z ziemi model zaopatrzony jest w podwozie, składające się z goleni (drut stalowy 1,5 mm) i kółek drewnianych lub kartonowych o średnicy 30 mm.

Golenie podwozia oklejone są cienkim kartonem (dla usztywnienia) w sposób, pokazany na rysunku bocznym kadłuba. Przy transporcie można wyjąć podwozie z kadłuba, gdyż jest ono umocowane na wcisk w odpowiednim gniazdku.

Jak wygląda osada podwozia (gniazdka) widzimy na osobnym rysunku.

W tylnej części kadłuba umieszczona jest mała druciana płoza, a to w tym celu, by model podczas startu nie zawadzał statecznikiem o ziemię.

Sposób wykonania śmigła jest identyczny z już opisanym w poprzednich numerach naszego pisma. Wymiary klocka śmigłowego i sposób obróbki widzimy na rysunkach.

Oklejanie modelu. Skrzydła i stateczniki oklejamy dwustronnie cienkim papierem pakunkowym lub innym, lecz dość mocnym. W żadnym razie nie można modelu pokrywać pergaminem. Kadłub w części, gdzie zaznaczono miejsce na kabinkę, oklejamy kawałkiem przezroczystego celuloidu np. ze starych filmów fotograficznych (po zmyciu emulsji w gorącej wodzie). Szkielet modelu oklejamy przy użyciu białego kleju biurowego. Następnie zwilżamy pokrycie wodą (papier, wysychając stopniowo naciąga się). Podczas tej czynności trzeba uważać, by wysychający papier nie zdeformował szkieletu modelu. Można temu zapobiec, przymocowując skrzydła (po skropieniu wodą) do równej deski lub stołu.

Guma napędowa. Do napędu modelu musimy przygotować 20 pasem lub nici gumowych o grubości (przekroju) 1 mm. Gumę zaczepiamy o haczyk przedni (óśkę śmigła) i zaczep tylny. Pod śmigło podkładamy drewniany lub szklany koralik. Pierwsze próby wykonujemy bez nakręcania silnika gumowego, wypuszczając model z ręki i sprawdzając, czy jest dobrze wyważony. Wyważenia dokonujemy, podpierając model w 1/3 głębokości skrzydła (zamocowanego gumą do kadłuba) i zwracając uwagę, czy znajduje się on w równowadze. Drobne odchylenia korygujemy, przesuwając skrzydła nieco do przodu lub tyłu.

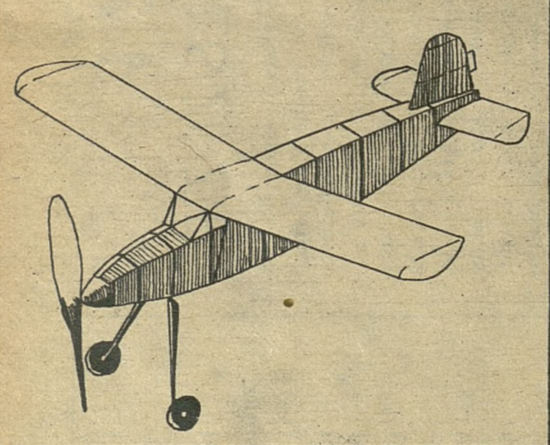
Wykonany model, pokryty papierem, powinien ważyć około 105 gramów.

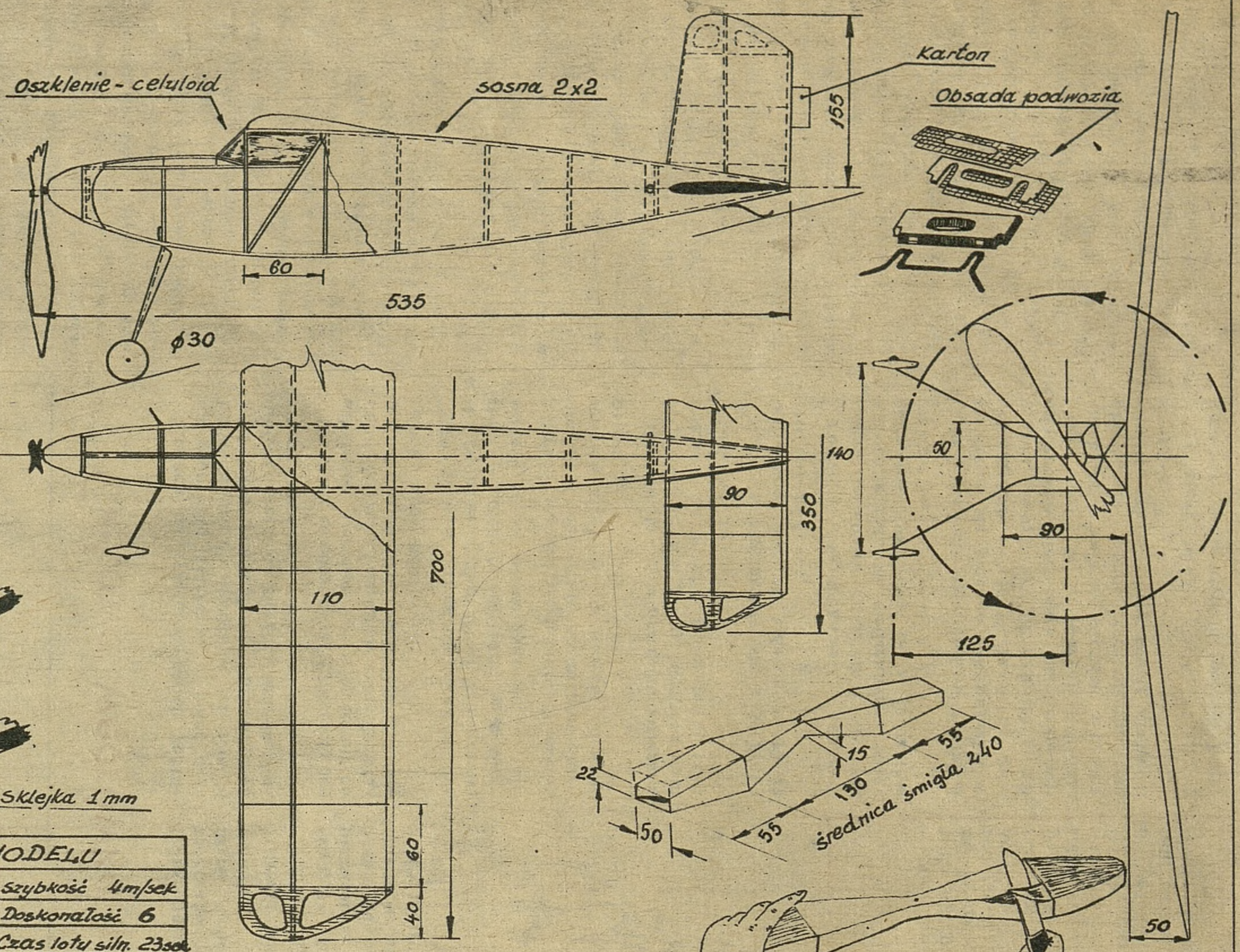
Po nakręceniu gumy (około 230 obrotów) czas pracy śmigła wynosi 23 sekundy.

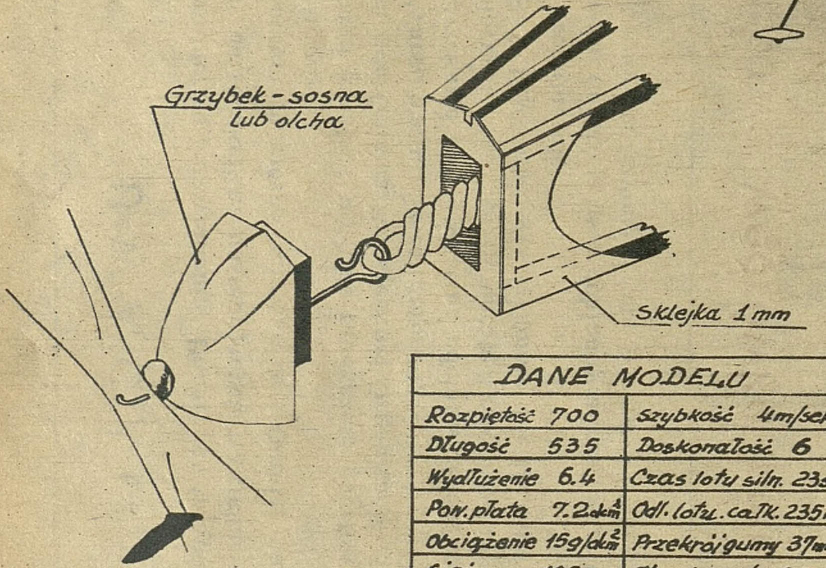
Model, wypuszczony z ręki, pokonuje odległość ponad 200 metrów. Łatwo startuje z ziemi, a w locie przypomina swą sylwetką mały samolot sportowy.

Paweł Elsztein

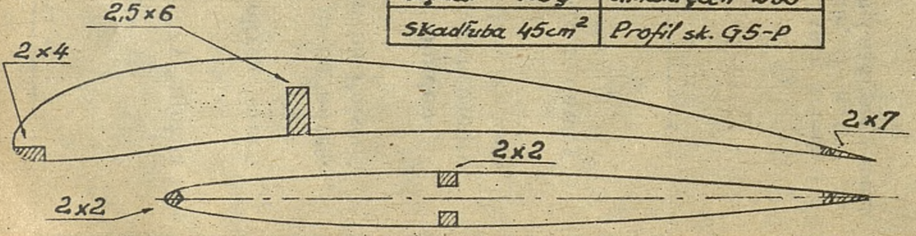
PIONIER

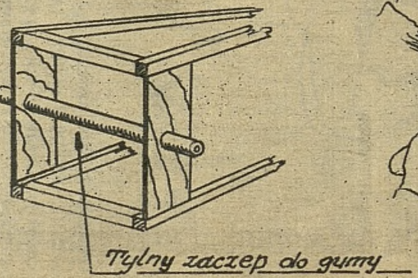


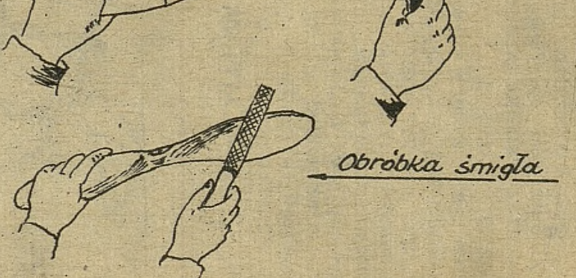




DANE MODELU	
Rozpiętość 700	Szybkość 4m/sek
Długość 535	Doskonałość 6
Wydłużenie 6.4	Czas lotu siln. 23sek
Pow. płata 7.2dcm²	Odl. lotu ca. 7k. 235m
Obciążenie 15g/dcm²	Przekrój gumy 3 7mm²
Ciężar 105g	Il. nakręceń 230
Skadłuba 45cm²	Profil sk. G5-P







• PAWEŁ ELSZTEIN •

Czy WIESZ, ŻE...

...Ziemia jest magnesem, którego północny biegun magnetyczny znajduje się w okolicy geograficznego bieguna południowego, a biegun południowy w pobliżu geograficznego bieguna północnego. Dlatego igła magnetyczna ustawia się tak, że jej biegun północny wskazuje północ (bo jest przyciągany przez magnetyczny biegun ziemski o przeciwnym znaku, tj. południowy, a południowy — południe).

...W piękny słoneczny dzień twój cień jest koloru niebieskiego. Dzieje się tak dlatego, że cień otrzymuje światło nie bezpośrednio od słońca, lecz od kopuły nieba, gdzie przeważają silniej ulegające rozpraszaniu promienie fioletowe i niebieskie. Może gołym okiem nie możecie tego dojrzeć, ale spróbujcie zrobić kolorowe zdjęcie cienia, a zobaczycie.

...Marzenia średniowiecznych alchemików są obecnie realizowane. Przy obecnym stanie wiedzy jesteśmy w stanie zamienić jeden pierwiastek w drugi. Czynimy to przy pomocy pierwiastków promieniotwórczych w specjalnych aparatach. W ten sposób otrzymano np. z azotu tlen, a z glinu promieniotwórczy fosfor itp.

...Zwykła żarówka oddaje w postaci światła zaledwie 2—4% pobieranej przez siebie energii elektrycznej. Reszta pobranej energii zamienia się w ciepło. Natomiast tzw. świetlówki, tj. lampy fluoryzujące, wykazują trzy razy większą sprawność od żarówek, to znaczy, że trzy razy więcej pobranej energii elektrycznej zamieniają w energię świetlną.

...Każde ciało w każdej temperaturze stanowi źródło niewidzialnych promieni podczerwonych. Wraz z podwyższeniem temperatury wzrasta promieniowanie, przy czym obok promieni niewidzialnych zjawiają się również widzialne począwszy od czerwonych, a skończywszy na niebieskich i fioletowych. Najlepiej zjawisko to daje się zauważyć przy nagrzewaniu żelaza. Początkowo nie widzimy żadnych zmian w kolorze żelaza, czujemy tylko promieniowanie cieplne. Następnie zjawia się kolor ciemnoczerwony, który w miarę ogrzewania żelaza przechodzi przez całą gamę barw aż do promieni krótkich, to jest niebieskich i fioletowych.

U W A G A !

Prenumeratę indywidualną „Pracujemy w Świetlicy" można zgłaszać do redakcji na następujących warunkach:

1. Prenumeratę można zgłaszać co najmniej na okres trzech miesięcy.
2. Pieniądze należy wysyłać przekazem pocztowym na adres: Komenda Główna Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" — Warszawa, ul. Szwoleżerów 1.
3. W przekazie pocztowym na odcinku „treść korespondencji" zaznaczyć: „za prenumeratę miesięcznika „Pracujemy w Świetlicy" oraz wyszczególnić miesiące, na które zgłasza się prenumeratę.
4. Ponadto należy wpisać dokładny adres i nazwisko nadawcy.
5. Prenumerata trzymiesięczna wynosi 3 złote.

Ciekawa wędrówka pierścienia

Siadacie na krześle i prosicie zebraną gromadkę koleżanek i kolegów o przywiązanie do krzesła w ten sposób, żeby każda noga była przywiązana osobno, a ręce za poręczą krzesła. Następnie mówicie:

„A teraz między sobą wybierzcie jakikolwiek pierścionek i włóżcie mi go pomiędzy zęby i zasłońcie mnie drzwiami". Po czym przez zaciśnięte na pierścionku zęby mówicie:

„Pierścionek powędruje teraz na dowolny palec mojej lewej lub prawej ręki — zadecydujecie sami — a pierścionek spełni wasze życzenie.

Grupa naradza się krótko. Chce, aby pierścień znalazł się na małym palcu lewej ręki. Wówczas każecie odchylić drzwi.

Siedzicie tak, jak przedtem związani. A pierścień? Jest już na wyznaczonym miejscu, na małym palcu lewej ręki.

Ciekawe, prawda?

A teraz zapoznajcie się z techniką wykonania sztuczki. Zaznaczamy, że jest bardzo łatwa.

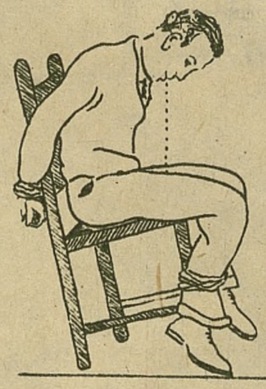
Potrzebne są 3 kawałki grubego, miękkiego sznura, po 50 cm każdy oraz krzesło z gładkim siedzeniem i oparciem, nie stykającym się z siedzeniem (patrz rysunek).

Po zasłonięciu drzwiami, natychmiast wciskacie się plecami jak najdalej w głąb krzesła, przechylacie je do tyłu, a sami, pochyliwszy jak najniżej, głowę upuszczacie pierścionek na lekko ściśnięte nogi. W tej pozycji ostrożnie rozchylacie kolana, starając się, aby pierścionek upadł bezszelestnie na krzesło, jak najbliżej tylnej krawędzi siedzenia.

Wystarczy teraz powrócić wraz z krzesłem do pierwotnej pozycji i kolejno unosząc się lekko z krzesła i opuszczając się na nie, serią tych samych ruchów przepchnąć pierścionek do rąk.

Reszta jasna.

Zanim zapadnie decyzja towarzystwa, na którym palcu ma się znaleźć pierścionek, macie go już w rękach, a mówiąc cokolwiek do zebranych przemawiacie przez zaciśnięte zęby, tak jakby pierścionek jeszcze się tam znajdował.

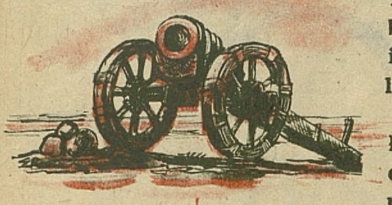


W JAPONII

wiele młodych dziewcząt pozbawionych jest pracy. W pogoni za środkami do życia, niektóre z tych dziewcząt podejmują się wykonywania przeróżnych sztuczek. Sztuczkami takimi zarabia na życie dziewiętnastoletnia Japonka Achiko Ongawa. Przeciąga ona sobie ogon węża przez nos, gardło i usta.

Połykanie węży nie należy zapewne do przyjemności, ale pod amerykańską okupacją Japończycy nie takie rzeczy muszą przełykać.

ROZWÓJ BRONI PALNEJ



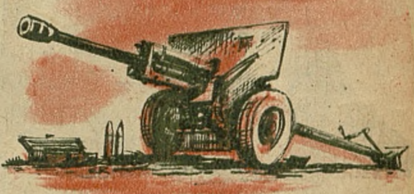


Przez wiele wieków jedyną bronią człowieka, chroniącą go przed dzikimi zwierzętami, były kamienie i maczugi — dopóki nie ustąpiły miejsca łukom i strzałom. Łuki i kusze (broń podobna do łuku), włócznie i miecze stanowiły broń używaną w wojnach nie tylko w starożytności, ale i w średniowieczu, a lance, piki i szable jeszcze i w XX stuleciu.

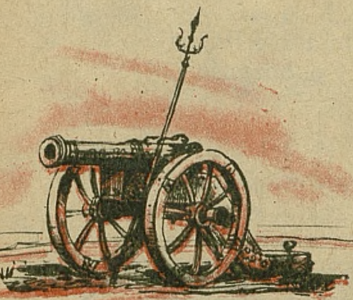
Wielkim przełomem w metodach prowadzenia wojen stało się zastosowanie prochu (wynalazcami prochu byli Chińczycy, znali go również i Grecy w Bizancjum) do broni palnej. Wynalazku tego dokonał podobno niemiecki mnich, Bertold Schwarz (czyt. Szwarc), żyjący w XIV wieku. Mowa tu oczywiście o prochu tzw. czarnym, który spala się szybko, jest więc w działaniu słabszy od wolniej spalającego się nowoczesnego prochu, tzw. bezdymnego.

Pierwsze armaty miały lufy drewniane, późniejsze — lufy z metalu. Kamienne kule, którymi nabijano te prymitywne armaty, zastąpiono z czasem żelaznymi jako łatwiejszymi do obróbki. Początkowo pistolety, muszkiety i puszki (armaty) ładowano prochem, kawałkami ołowiu i zabijano pakułami od strony wylotu lufy. W miarę postępu technicznego w tej dziedzinie, ładowanie od przodu zastąpiono ładowaniem od strony, gdzie dziś znajduje się zamek, zakładano lont, podpalano go i w ten sposób następował wystrzał. Rzecz jasna, że celność i skuteczność tej broni (zwanej odtylcową) były bardzo problematyczne.





Poważną inowacją było wprowadzenie kapiszona (stosowanego i w broni palnej, nabijanej z góry), który eksplodował na skutek uderzenia kurka, powodując zapalenie prochu i wyrzucenie pocisku z lufy. Lonty w ręcznej broni palnej stały się zbędne, natomiast artyleria stosowała je jeszcze długo (dopóki nie wynaleziono mechanizmu zamkowego i pocisków, posiadających w łusce spłonkę, która po uderzeniu iglicy powodowała wybuch, a z kolei wystrzał). W starych typach broni lufy były gładkie, niegwintowane. Dlatego zasięg pocisków był bardzo mały, a celność ich pozostawiała wiele do życzenia.

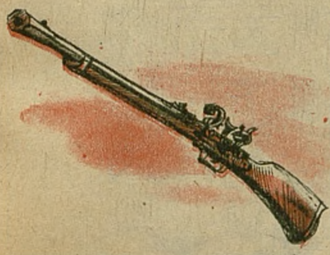


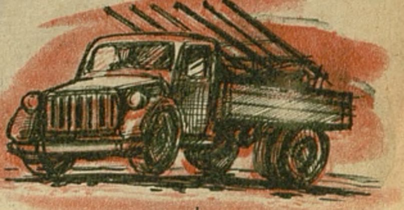


Wiek XIX — to okres częstych wojen. Wielu konstruktorów pracowało w tym czasie nad udoskonaleniem broni palnej. Dużym postępem stało się zastosowanie gwintowanej lufy w różnych typach tej broni. W roku 1839 wprowadzony został do użytku rosyjski karabin odtylcowy z udoskonalonym zamkiem (był to karabin jednostrzałowy), a w roku 1868 rosyjski konstruktor, Baranow, udoskonalał karabin jeszcze bardziej. Karabin typu Mossin (wzór 1891) został ulepszony w roku 1899 przez rusznikarza Prochanowa (zastosowanie magazynka). Była to broń pięciostrzałowa (ważyła — z bagnetem — 4,5 kg); pocisk miał średnicę 7,62 mm.

W okresie imperializmu na arenę wojny występuje broń maszynowa i automatyczna, zarówno lekka jak i ciężka (m. in. i karabiny maszynowe posiadające urządzenie do chłodzenia lufy, a nawet lufy zamienne, ponieważ przy ciągłym ogniu lufa się nagrzewała i ulegała rozkalibrowaniu).

W pierwszej wojnie światowej brały udział samoloty, samochody pancerne i czołgi uzbrojone w broń maszynową. W późniejszym okresie zostały skonstruowane ciężkie karabiny maszynowe i działa szybkostrzelne, stosowane w obronie przeciwlotniczej.





W czasie Wojny Narodowej z faszystowskim najeźdźcą wielką rolę odegrała doskonała broń radziecka, zarówno ręczna jak i maszynowa, prosta w konstrukcji i łatwa w obsłudze. Niesposób pominąć milczeniem wspaniałej artylerii radzieckiej i najnowszej broni rakietowej, tzw. „Katiusz".



IGNACY KRASICKI

WSTĘP DO BAJEK

Był młody, który życie wstrzęmięźliwie pędził;
Był stary, który nigdy nie łajał, nie zrzędził;
Był bogacz, który zbiorów potrzebnym udzielał;
Był autor, co się z cudzej sławy rozweselał;
Był celnik, który nie kradł; szewc, który nie pijał;
Żołnierz, co się nie chwalił; łotr, co nie rozbijał;
Był minister rzetelny, o sobie nie myślał;
Był nakoniec poeta, co nigdy nie zmyślał.
A cóż to jest za bajka? wszystko to być może!
Prawda! Jednakże ja to między bajki włożę...

IGNACY KRASICKI

PRZYJACIELE

„Uciekam się — rzekł Damon — Aryście, do ciebie:
„Ratuj mnie, przyjacielu, w ostatniej potrzebie!
„Kocham piękną Irenę! Rodzice i ona
„Jeszcze na moje prośby nie jest nakłoniona".
Aryst na to: „Wiesz dobrze, wybrany wśród wielu,
„Jak tobie w duszy sprzyjam, miły przyjacielu:
„Pójdę do nich za tobą". Jakoż się nie lenił:
Poszedł, poznał Irenę i... sam się ożenił.

IGNACY KRASICKI

PAN I PIES

Pies szczekał na złodzieja, całą noc się trudził:
Obili go nazajutrz, że pana obudził.
Spał smaczno drugiej nocy, złodzieja nie czekał;
Ten dom skradł : psa obili za to, że nie szczekał.

MIKOŁAJ REJ

BABA, CO W PASYJĄ PŁAKAŁA

Gdy ksiądz śpiewał pasyją, więc baba płakała;
Umieli-li po łacinie, druga ją pytała:
„Płaczesz, a to wiem pewnie, nie rozumiesz, czemu,
„I ten płacz podobien barzo k szalonemu".
„Rzekła baba, iż -ci „ja płaczę nie dlatego,
„Lecz wspominam na swego osiełka miłego,
„Co mi zdechł: prosto takim, by ksiądz, głosem ryczał
„I takież na ostatku czasem cicho kwiczał..."

IGNACY KRASICKI

JAGNIĘ I WILCY

Zawżdy znajdzie przyczynę, kto zdobyczy pragnie.
Dwóch wilków jedno w lesie nadybali jagnię;
Już go mieli rozerwać. Rzekło: „Jakiem prawem?"
— „Smacznyś, słaby, i w lesie!" Zjedli niezabawem.

IGNACY KRASICKI

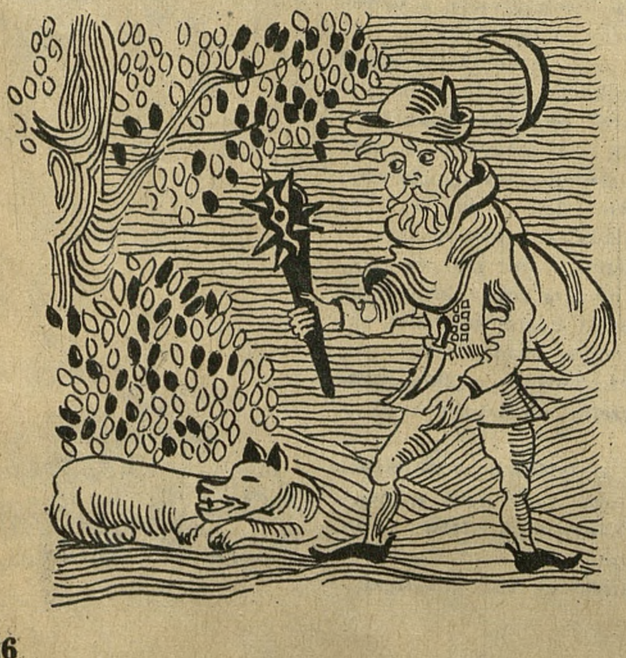
DEWOTKA

Dewotce służebnica w czemsiś przewiniła
Właśnie natenczas, kiedy pacierze kończyła;
Obróciwszy się przeto z gniewem do dziewczyny,
Mówiąc właśnie te słowa: „I odpuść nam winy,
„Jako i my odpuszczamy", biła bez litości.
Uchowaj, Panie Boże, takiej pobożności!

JAN KOCHANOWSKI

NA NABOŻNĄ

Jeśli nie grzeszysz, jako mi powiadasz,
czego sie, miła, tak często spowiadasz?







KSIĄŻKA O WSZYSTKICH MATKACH

Dzień cały schylona nad balią z bielizną, spracowanymi rękami tarła cudze brudy, pracowała na cudzych polach, w cudzych mieszkaniach. Z wysiłkiem ciskała szuflą ciężkie bryły węgla do taczek na podwórzu kopalni, a po pracy szukała na hałdzie tzw. pisaka — węgla przerastanego cienkimi warstewkami łupku. A wszystko to dla niego, dla synka Karlika, najpierw, aby nie odczuwał głodu i chłodu, potem, by mógł się uczyć i zostać inżynierem.

Książka Morcinka o matce* jest bardzo prosta i piękna właśnie przez tę swoją prostotę. Pisana nie wyszukanym gawędziarskim stylem, okraszonym śląską gwarą, opowiada ona o losach matki autora, o trudnym życiu tej prostej, wiejskiej kobiety, która po śmierci męża, zmarłego w wypadku przy pracy w przykopalnianej stajni, wszystkie siły oddała wychowaniu jedynego dziecka. Pracodawca Otremby przyznał wprawdzie wdowie w drodze łaski dożywotnie wsparcie w wysokości 10 zł miesięcznie, a bezpośredni zwierzchnik ojca, pan Pludrzyński, człowiek o dobrym sercu, dał jej nawet kilkaset złotych na wychowanie dziecka, ale matka pieniądze dała sąsiadowi, który jechał szukać lepszego życia do Ameryki, a po redukcji pana Pludrzyńskiego jego następca wyrzucił matkę z zajmowanego przez nią mieszkania.

Kamienista droga życia starej Otrembiny (pod takim bowiem nazwiskiem występuje w książce matka autora) pokazana jest na tle ubogiego, surowego życia ludzi z kopalnianego ośrodka. Lebiedzik, Jędrek Rawenda, Zembolowie, Krupowie, Ćmok, Przybyła i inni mieszkańcy szarego domu czynszowego, z którymi stykają się w swojej niedoli matka i syn jej Karlik — to doskonale zarysowane postacie śląskiej biedoty. Autor, który od dziecka wzrastał w węglowym zagłębiu, potrafił w prawdziwy sposób przelać na kartki książki znajomość życia swych rodaków.

Jakże udana jest np. postać starej Krupowej, żony pałacza, która kłóci się stale z sąsiadkami, podejrzewając każdą, że kradnie jajka jej kurom. Albo sylwetka półinteligenta — pana Zembola, ze starym tasiemcem w brzuchu, którego truje bezskutecznie macierzanką gotowaną w kozim mleku.

Interesująco przedstawione jest dzieciństwo samego Karlika, jego rozmowy z przyjacielem Jędrkiem i stajennymi o duchach pokazujących się w kopalni, zabawy z kolegami na strychu i w osiedlu kopalnianym. Zmęczony całodziennymi harcami wracał wieczorem Karlik do ciepłego łóżka matki, przytulał się do niej, zaglądał w jej jaśniejące miłością oczy i pytał, wodząc palcami po opuchłych, nabrzmiałych żyłach na matczynych rękach: „Mamo, mamulko! Co to macie?"

W czasie jednej z takich wieczornych rozmów, kiedy matka poskarżyła się chłopcu, że zasnąć nie może, tak bolą ją mięśnie od pracy, Karlik powiedział: „Poczekajcie mamo. Gdy tylko urosnę, to pójdę do roboty, a wy będziecie siedzieli w izbie i odpoczywali". O tym serdecznym dziecięcym zobowiązaniu pamiętał chłopiec przez czas szkolnej i studenckiej nauki. Na krótko przesłoniło mu je gorące spojrzenie oczu siostry studenckiego kolegi, ale tylko na krótko. Po skończonej politechnice Karlik wraca do matki, która czeka na niego stęskniona i jak zawsze ofiarna.

„Pewnego dnia przywołałem wszystkie wspomnienia, od lat najmłodszych, od tamtych chłopięcych lat, gdy jeszcze łapałem szczury na poddaszu starej kamienicy czynszowej przy kopalni Jana w Karwinie i gdy karmiłem wiewiórkę na strychu" — pisze autor. Z tych wspomnień powstała książka.

Akcja „Kamienistej drogi", nie jest zbyt bogata. Dużo mniej w niej także zainteresowania dla istotnych problemów społecznych niż w innych książkach Morcinka. Jest to jednak historia na swój sposób bardzo cenna. Nie tylko przez to, że umożliwia naszemu, szczególnie młodzieżowemu czytelnikowi, konfrontację polskiego wczoraj i dziś, tak na ziemi śląskiej, jak i w całym kraju, ale i dlatego, że mówi czytelnikowi wiele o dzieciństwie popularnego autora „Pokładu Joanny" i „Ondraszka", że wzrusza i uczy miłości do prostego człowieka.

Książka Morcinka o matce powstała przed drugą wojną światową. W czasie wojny nakład jej wraz z nakładami tylu innych polskich książek został spalony przez hitlerowców. Obecnie poprawiona wg jedynego, ocalałego w rodzinie pisarza egzemplarza, znów rozeszła się wśród czytelników, aby sławić miłość matki-Ślązaczki, dla której szczęście syna było celem życia.

„Dzieje mojej matki są historią o jednej z najpiękniejszych matek — pisze autor we wstępie do nowego wydania książki — a ponieważ wszystkie prawie matki są najpiękniejsze, więc powstała książka o wszystkich matkach na świecie". Warto, aby z książką tą zapoznały się szerokie rzesze czytelników.

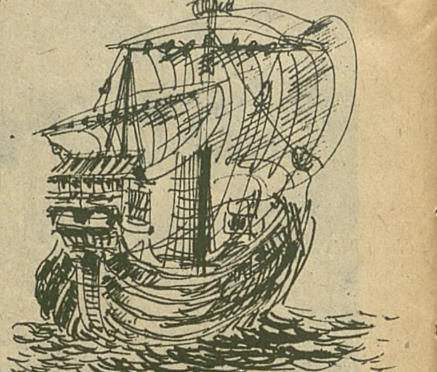
H. Przedb.

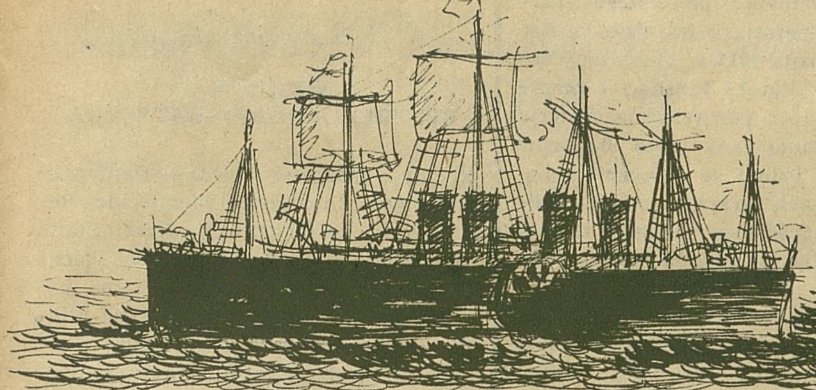
* Gustaw Morcinek. „Po kamienistej drodze". Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza. Warszawa 1955 r.

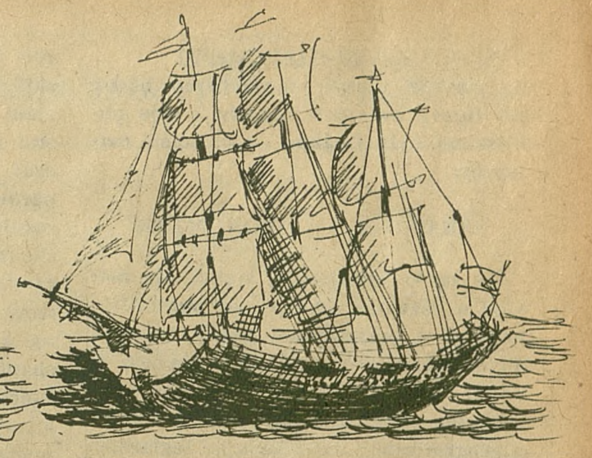
ROZWOJU LOKOMOCJI MORSKIEJ











Wielu z Was widziało na pewno nowoczesny statek, a ci, co nie mieli okazji oglądać go na morzu, widzieli go z pewnością na filmie, czy w ilustrowanej książce.

Flota handlowa odgrywa w życiu gospodarczym wielką rolę, zapewniając nam tani i o wielkim zasięgu transport, pozwala nam na utrzymywanie bezpośrednich stosunków gospodarczych z całym światem.

Wielkie też znaczenie posiada nasza flota wojenna, która strzeże naszych granic morskich, rozporządzając w tej chwili najbardziej nowoczesnymi jednostkami bojowymi.

TRATWA, WYDRĄŻONY PIEŃ I KOSZ WIKLINOWY

Pierwotni ludzie przepływali rzeki na prymitywnych tratwach wykonywanych z powiązanych pni drzew lub pęków trzciny. Z czasem ludzie zaczęli „udoskonalać" tratwy poprzez zastosowanie drąga, którym wprawiali je w ruch, wreszcie wpadli na pomysł poruszania tratw za pomocą wioseł.

Archeolodzy — na podstawie wielu wykopalisk — stwierdzają, że ludzie żyjący w ustroju wspólnoty pierwotnej posługiwali się już łodziami z wydrążonych pni drzewnych; stosowano wtedy także wiklinowe kosze, które — oblepione gliną — spełniały funkcję łodzi. Te pierwsze morskie środki lokomocji są praojcami naszych dzisiejszych wielkich transatlantyków.

PIERWSZE STATKI

Tratwy, wydrążone pnie drzewne i kosze wiklinowe nie zabezpieczały jednak w dostatecznym stopniu żeglarzy ani przewożonych przedmiotów. W miarę rozwoju życia gospodarczego człowiekowi przestały już wystarczać dotychczasowe środki transportu; myśl jego zaczęła pracować nad ich ulepszeniem.

Z początku udoskonalano tratwy i wydrążone pnie drzewne poprzez dorabianie bocznych ścian.

Na podstawie wykopalisk możemy stwierdzić, że już tysiąc sześćset lat przed naszą erą starożytni Egipcjanie wykonywali statki, na których przedsiębrali dalekie wyprawy. Statki te były sterowane za pomocą wielkiego wiosła i miały kształt półksiężyca z wysoko wzniesionym dziobem i rufą. Z czasem zaczęto budować kadłuby szersze i bardziej zaokrąglone.

Na statkach egipskich stosowano już żagle prostokątne, które były wykonywane z plecionych mat, a w późniejszym okresie — z tkaniny lnianej, zawieszanej u masztu na rei. Żagle te jednak mogły poruszać statek tylko przy wietrze wiejącym z tyłu. Statki ówczesne — oprócz żagli — posiadały również wiosła, poruszane przez niewolników, którzy pracę swą wykonywali przykuci na stałe do ławek, poganiani batem nadzorcy. Wykopaliska dostarczyły nam także materiałów o Fenicjanach, którzy wywarli wielki wpływ na rozwój żeglugi morskiej. Najprawdopodobniej oni to wprowadzili do żeglugi statki napędzane dwoma lub trzema rzędami wioseł z każdej burty tzw. biremy i triremy. Ten typ statków udoskonalili później Grecy, którzy wprowadzili podobno statki napędzane nawet szesnastoma rzędami wioseł.

Na podstawie wykopalisk na Oksywiu i w Gdańsku można stwierdzić, że nadmorskie plemiona słowiańskie uprawiały żeglugę.

Najsławniejszymi żeglarzami Północy byli Wikingowie, którzy ze swych siedzib w Norwegii urządzali wyprawy zdobywcze na południe. Konstrukcja ich statków była silna i niezwykle ciekawa. Wikingowie budowali statki różnego typu i wielkości, napędzane żaglem ze skóry i wiosłami oraz ozdabiane wyrzeźbionym na dziobie łbem smoka lub węża.

Statki żeglarzy słowiańskich podobne były do statków Wikingów skandynawskich. Poruszały się one za pomocą żagla trapezowego zawieszonego na pojedynczej rei i na wysokim maszcie, umieszczonym pośrodku łodzi oraz 32 wioseł. Statki te odznaczały się dużą zwinnością i wytrzymałością.

STATKI O ŻAGLACH SKOŚNYCH

Jednym z najbardziej przełomowych momentów w dziejach żeglugi jest wprowadzenie żagli skośnych. Nie jest nam znany ani wynalazca ani dokładny okres, na jaki ten wynalazek przypada. Istnieją przypuszczenia, że około XV wieku umiano już wykorzystywać przeciwne wiatry dla poruszania się statku w kierunku wytkniętego celu podróży.

KARAWELE

Są to statki, na których podróżowali europejscy odkrywcy nieznanych lądów. Posiadały one trzy maszty o trapezowych żaglach na przednim i głównym maszcie oraz trójkątnym żaglu na maszcie tylnym. Historyczna karawela, na pokładzie której Kolumb dokonał odkrycia Ameryki, miała około 27 metrów długości. Statki innych odkrywców były niewiele większe. Karawele nie posiadały wioseł i były zdane całkowicie na łaskę wiatrów. Na pokonanie rozległych przestrzeni oceanu statki te zużywały całe miesiące.

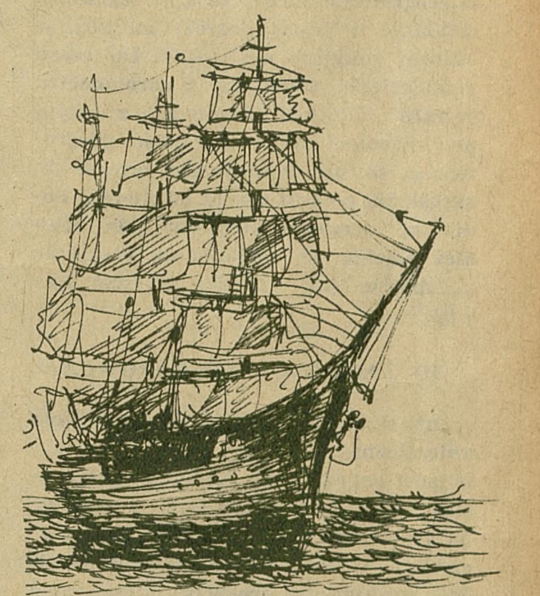
STATKI Z XVII WIEKU

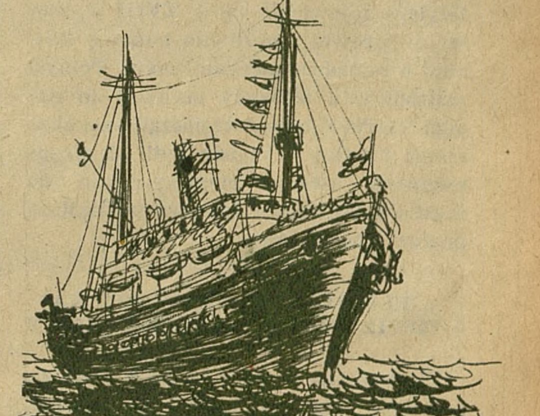
posiadały znacznie wyższe maszty. Pojawia się więcej żagli, najczęściej 3, a nieraz 4 na każdym maszcie. Wymiary kadłuba przekraczają często 50 metrów długości. Pomimo jednak tych ulepszeń statki te nie posiadają dostatecznych zalet nawigacyjnych. Dzioby statków są jeszcze zbyt niskie i nie rozcinają należycie wody, wskutek czego fala wdziera się na pokład. Wysokie rufy, na których ustawiano trzypiętrowe nadbudówki, powodowały utratę szybkości i zdolności manewrowej statku. Na rufach umieszczano różne płaskorzeźby, galeryjki, fantazyjne latarnie, wieżyczki, złocenia itd. Na dziobach znajdowały

dokończenie na str. 30

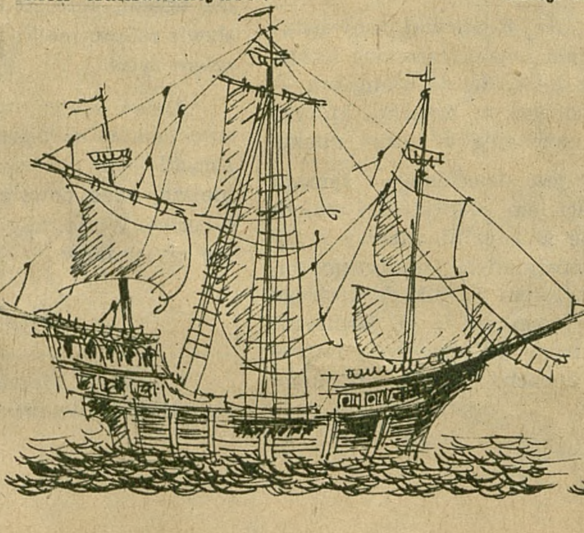




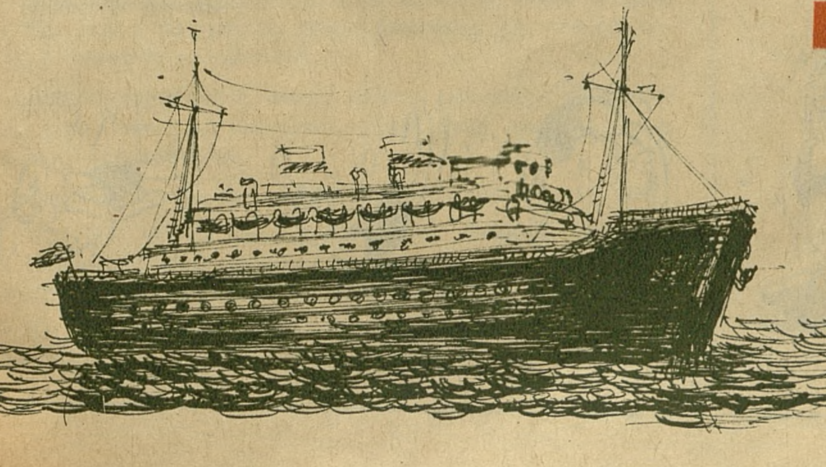


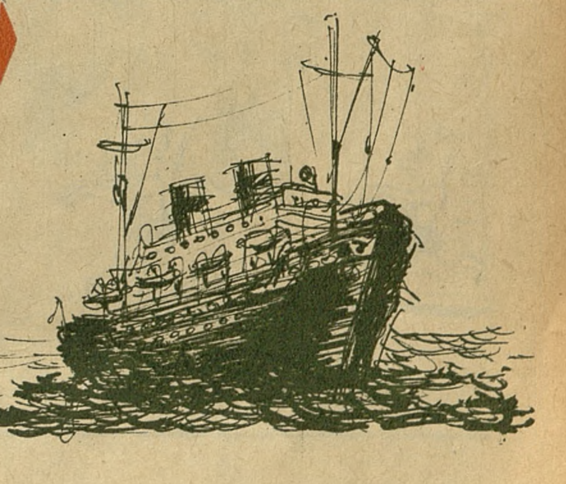












dalszy ciąg ze str. 29

się zwykle posągi starożytnych bóstw lub figury zwierząt. Maszty i reje obwieszane były flagami potężnych rozmiarów.

SEKSTANT I CHRONOMETR

Nie są to bynajmniej statki, ale mówiąc o rozwoju żeglugi nie można zapominać o przyrządach nawigacyjnych. Wynalezione one zostały dopiero w XVIII wieku i pozwoliły wreszcie na dokładne określanie szerokości i długości geograficznej, umożliwiając żeglarzom ustalanie w czasie podróży miejsca, w którym znajduje się statek. Do czasu wynalezienia sekstantu i chronometru potrafili żeglarze wyznaczać z dużym przybliżeniem tylko szerokość geograficzną, co nie wystarczało jeszcze do określenia pozycji statku na morzu. Ponieważ ówczesne kompasy były również dalekie od dokładności, błądzenie po morzu było bardzo częstym zjawiskiem.

OD ŻAGLOWCA DO PAROWCA

Już starożytni Rzymianie — w celu uniezależnienia żeglugi morskiej od kaprysów pogody i siły mięśni ludzkich — starali się zastosować koła łopatkowe do poruszania statków. Jednak przy ówczesnym stanie rozwoju techniki wszelkie teoretyczne projekty udoskonaleń w żegludze okazały się nieziszczalne. Dopiero pojawienie się w XVIII w. maszyny parowej umożliwiło budowę statków o napędzie mechanicznym. Pomysł zastosowania maszyny parowej do napędu statków wzbudzał początkowo oburzenie i kpiny. Ludzie byli od niepamiętnych czasów przyzwyczajeni do żagli i tylko statki żaglowe uważali za pewne i bezpieczne.

„JELIZAWIETA" PIERWSZY NA ŚWIECIE MORSKI STATEK PAROWY

Pierwsze na świecie statki o napędzie parowym pływały tylko po rzekach, gdyż były zbyt słabe i niepewne, aby mogły wyruszyć na morze. Wybudowanie i uruchomienie pierwszego morskiego statku parowego jest dziełem Rosjan. 15 listopada 1815 r. spuszczony został na wody Zatoki Fińskiej i rozpoczął próbny rejs pierwszy na świecie parowiec, wybudowany przez majstrów rosyjskich w jednej ze stoczni petersburskich. Statek otrzymał nazwę „Jelizawieta". Długość jego wynosiła 18 metrów. Na statku ustawiona była maszyna parowa o mocy szesnastu koni mechanicznych. Pierwszy rosyjski parowiec, który w czasie rejsu próbnego przeszedł sztorm, doskonale wytrzymał trudną próbę sprawności.

STATKI MORSKIE Z ŻELAZA

Zastosowanie żelaza jako materiału służącego do budowy kadłubów statków było decydującym krokiem w dziedzinie zwiększania sprawności i bezpieczeństwa żeglugi morskiej. Żelazo pozwoliło na budowę statków o większych rozmiarach, niż to było praktycznie możliwe w epoce statków drewnianych. Większa wytrzymałość żelaza sprawiała, że poszczególne części statku można było wykonywać z materiału o znacznie mniejszej grubości niż w statkach drewnianych, których burty liczyły w XVIII w. 60 cm grubości.

DALSZE UDOSKONALENIA

W pierwszych latach XX wieku na oceanicznych statkach pasażerskich pojawiła się poraz pierwszy turbina parowa. Turbina może obracać się o wiele szybciej i bardziej równomiernie niż zwykła maszyna tłokowa.

Szczególnie duże znaczenie ma wprowadzenie do żeglugi morskiej silnika spalinowego systemu Diesla. Jednak powyżej pewnej mocy nie opłaca się budować silników spalinowych, bo będą one za duże i zbyt ciężkie. W sferze dużych mocy nawet silnik spalinowy musi ustąpić przed turbiną parową.

Obecnie liczymy się z możliwością rychłego zastosowania na statkach morskich maszyny napędowej nowego systemu, mianowicie turbiny spalinowej.

dalszy ciąg ze str. 5

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA

Kiedy 7 października 1949 roku proklamowano utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Józef Stalin napisał w liście do Wilhelma Piecka i Otto Grotewohla, że „istnienie miłujących pokój, demokratycznych Niemiec, obok istnienia miłującego pokój Związku Radzieckiego, wyklucza możliwość nowych wojen w Europie".

Rozdarte wolą anglosaskich okupantów na dwie części Niemcy walczą dziś o zjednoczenie. W pierwszym szeregu walczącej młodzieży kroczy związek „Wolna Młodzież Niemiecka". Cała postępowa młodzież świata solidaryzuje się z młodzieżą niemiecką w jej walce o demokratyczne i miłujące pokój Niemcy.

*

Jesteśmy w Berlinie. Jeszcze nie tak dawno, zaledwie parę lat temu, leżały tu zwały gruzu. W Alei Stalina stajemy oniemiali: piękna, szeroka arteria, pełna wspaniałych bloków mieszkalnych, słońca i zieleni ginie gdzieś daleko... nie widać jej końca. Nieco dalej uniwersytet. Stara, o wielkich tradycjach naukowych uczelnia — kuźnia nowej inteligencji niemieckiej, pełna jest wesołego gwaru młodych ludzi. Wychodzą radosne grupy studentów — zdali właśnie egzaminy. Szczęśliwi!

*

Z Berlina jedziemy do starego zabytkowego miasta — Jeny — największego na świecie ośrodka optycznego przemysłu precyzyjnego. Stąd na cały świat rozchodzą się lornetki, teodolity, niwelatory, mikroskopy, obiektywy fotograficzne i wiele innych instrumentów.

Wycieczka nasza do krajów sąsiadów skończyła się. Jeśli zapomnieliśmy o coś zapytać, coś obejrzeć — nie martwmy się. Za dwa miesiące spotkamy się z naszymi przyjaciółmi na Festiwalu — odpowiedzą na pewno na wszystkie pytania.

Andrzej Wieluński



bez podpisu...

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Kol. Wacława Wojdyła z Lubaczowa. Dziękujemy za miły list. Mamy nadzieję, że zostaniecie naszą stałą korespondentką. Co do nagrody za rozwiązanie rozrywek umysłowych, możemy Was zawiadomić o pomyślnym wyniku losowania. Łączymy pozdrowienia.

Kol. Władysław Kozłowski z Radzic. W liście Waszym piszecie, że artykuły zamieszczane w „Pracujemy w Świetlicy" przynoszą młodzieży wiele korzyści i są pomocą w pracy świetlic wiejskich. Chcielibyśmy, abyście w przyszłych listach do redakcji napisali nam konkretniej, jakie artykuły najbardziej Wam się podobają.

Aby zostać stałym korespondentem naszego pisma wystarczy nadesłać kartkę, zawierającą imię i nazwisko, dokładny adres, wiek i zawód. Korespondencje Wasze, w miarę możliwości będziemy zamieszczać.

Kol. kol. Edmund Barczewski z Liszowa, Jan Rydzik z Borowej Góry, Władysław Krawczyk z Osiek, Władysław Łuczak z Będziarzyna, Władysław Woronowicz ze Stryjkowa, Józef Kowalczyk (Dobrzyki), Zdzisław Foks z Dębicy, Józef Michalczuk z Sitnika, Czesław Świerzewski z Jalony, Helena Laszczkowska z pow. Mońki, Henryk Sawicki z Litewnik Nowych. Prawidłowe rozwiązanie konkursu podaliśmy w nr 4/15 „Pracujemy w Świetlicy" na str. 31.

Kol. Marian Kordowina z Lotynia. Sprostowanie omyłek zaistniałych w „Konkursie Noworocznym" zamieściliśmy w nr 2/13 „Pracujemy w Świetlicy" na str. 19.

Kol. Maria Przybylska z Poznania. Tym razem szczęście Wam nie dopisało. Ale w poprzednim numerze zamieściliśmy nowy konkurs przedfestiwalowy, który — mamy nadzieję — rozwiążecie prawidłowo. Piosenkę „Cicha woda" postaramy się wydrukować w jednym z następnych numerów. Dziękujemy za życzenia i łączymy pozdrowienia.

Wykładowcy Komendy Powiatowej „SP" w Starogardzie Gdańskim. W liście swym poruszacie szereg interesujących spraw, na które postaramy się wyczerpująco odpowiedzieć. Cenę pisma począwszy od kwietnia br. obniżyliśmy na 1 zł. Poczyniliśmy też pewne kroki w celu usprawnienia terminowego doręczania miesięcznika. Co do pozostałych Waszych życzeń to w miarę możliwości będziemy je uwzględniać w naszym piśmie.

Kol. Mogielnicki Romuald z Białegostoku, Babla Tadeusz z Branowic i wszyscy Ci, którzy interesują się rozwiązywaniem rozrywek umysłowych.

Między czytelników, którzy nadeślą najmniej pięć prawidłowych rozwiązań rozrywek umysłowych, rozlosowywane są nagrody książkowe.

Życzymy powodzenia w rozwiązywaniu dalszych rozrywek.

Kol. kol. Witold Janowski z Łodzi, Roman Kaczmarek z Chlewskiej Woli, Mieczysław Synowiec z gromady Florczaki, Urszula Mazurkiewicz z Pruszcza.

Za listy i pozdrowienia dziękujemy i prosimy o dalszą współpracę.

ROZWIĄZANIA ROZRYWEK UMYSŁOWYCH

Z NR 5/16

Arytmologogryf. Znaczenie wyrazów: katar, stypa, drążek, fiołek, stalówka, miniatura, dziewczyna. Żądane hasło: „Piąty Festiwal Młodzieży i Studentów".

Skakanka. Żądane hasło: „Pierwszy maja święto mas pracujących".

Arytmograf. Znaczenie wyrazów: cząsteczka, gęganie, jodyna, krzywa. Żądane hasło: „Za rozwiązanie rozrywek czekają Cię cenne nagrody".

Arytmograf obrazkowy. Znaczenie rysunków: żaba, pączek, grosz, jamnik, dywan, chata. Żądane hasło: „Pracą w brygadach SP pomnażasz bogactwo naszej ojczyzny".

Rebus. Żądane hasło: „Pisz listy do naszej redakcji".

Konikówka. Żądane hasło: „Weź udział w konkursie festiwalowym".

Eliminatka. Żądane hasło: „Dobra książka Twój przyjaciel".

Przestawianka. Szukane słowa: Warta, karta, kasta, pasta, pasza.

Ciągówka. Znaczenie wyrazów: czysta, Antek, Kmicic, cisza, acidum, mydło, opiekun, Neron, nowszy, Yokohama, akcja. Żądane hasło: „Czynem czcimy pierwszy maja".

NAGRODY OTRZYMUJĄ

Spośród nadesłanych prawidłowych rozwiązań rozrywek umysłowych z nr 4/15 nagrody książkowe wylosowali kol. kol.:

1) Leontyna Wojnarowicz (Krosno n/Wisłokiem), 2) Tadeusz Szabla (wieś Braszowice 156, pow. Ząbkowice Śl.), 3) Piotr Wróblewski (Rachowo, pow. Elbląg), 4) Tadeusz Gembara (Zabłocie, pocz. Beniów, woj. Zielona Góra), 5) Józef Górnik (Kielce, ul. Świerczewskiego 65), 6) Tadeusz Czernik (Krosno n/Wisłokiem, ul. Świerczewskiego 36a), 7) Stanisław Nowak (Krosno k/Jasła, ul. W. Proletariatu 17), 8) Michał Miszżal (Lubaczów).

SŁUCHOWISKO RADIOWE

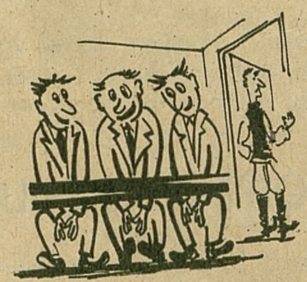


„Idziemy przez głęboki las, wsłuchujemy się w rozkoszny szmer źródełka...

na ciemnej stronie

WYNIKI! WYNIKI!

Czy chcecie wiedzieć, drodzy czytelnicy, jak Komenda Powiatowa „SP" w Kole prowadzi pracę wychowawczą w Powiatowym Zespole Pieśni i Tańca? Wyniki tej pracy przeszły najśmielsze oczekiwania — zespół musiał się wycofać z eliminacji festiwalowych. A pracownicy Komendy? Uważają, że zrobili dobrą robotę.



CO Z ZESPOŁEM ?

Do naszej redakcji nadeszły niepokojące wieści z Płońska. Otóż jak fama niosła, tamtejszy Komendant Powiatowy „SP" tak interesował się zespołem mandolinistów, że po prostu zespół rozwiązał, a instrumenty zabrał. Czy Komendant Powiatowy, ob. Kośmider, wiedział o tym, że zespół przygotowywał się do występów na eliminacjach?



GDZIE BYLI ?

Gdzie byli pracownicy i aktywiści Komendy Powiatowej „SP" w Olecku w czasie organizowania powiatowych eliminacji zespołów artystycznych? Nie wiemy. Wiemy natomiast, że w tych eliminacjach powinna wziąć udział orkiestra „SP". Szkoda tylko, że nie wzięła. Komendzie Powiatowej w Olecku przesyłamy tą drogą życzenia spokojnego snu.

Na podstawie korespondencji J. Ołowia opracował A. W.



SŁOWA I CZYNY

Program wyborczy Frontu Narodowego w Białogardzie (województwo koszalińskie) poświęcał bardzo wiele miejsca rozwojowi sportu wiejskiego. Między innymi przewidywał on wybudowanie w Zakrzewie nowego, dobrze wyposażonego boiska.

Od dnia wyborów upłynęło już sporo czasu, a nikt nie pomyślał dotąd o zrealizowaniu tej zapowiedzi. Ostatnio Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej poleciło nawet zaorać istniejące w Zakrzewie skromne boisko, wybudowane niegdyś siłami miejscowych sportowców.

Jesteśmy zdania, że najpiękniejsze słowa nie wystarczają, jeżeli w ślad za nimi nie idą czyny.

(Tom)





KONIKÓWKA

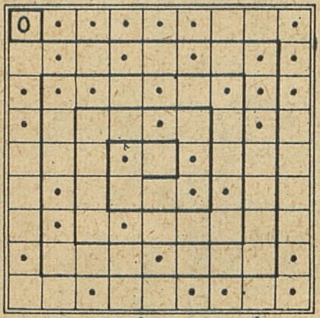
Ruchem konika szachowego obejdź wszystkie pola i odczytaj rozwiązanie. Początek w kratce oznaczonej.

W	D	U	Z	E	A
E	C	I	K	R	Y
Z	E	O	O	W	Ś
L	Z	S	J	Ą	W
L	A	Ż	W	P	C
S	A	O	I	Y	Ż

CIĄGÓWKA

Do podanej figury wpisz 21 wyrazów tak, aby końcowe litery jednych wyrazów były zarazem początkiem wyrazów następnych. Wyrazy należy wpisywać wzdłuż oznaczonych linii. Litery w kratkach oznaczonych czytane kolejno dadzą rozwiązanie. Początek wpisywania w kratce oznaczonej.

(Liczby w nawiasach oznaczają ilość liter).



Znaczenie wyrazów:

1) Część ziemniaka, którą odrzucamy (9), 2) papiery urzędowe (4), 3) karta (2), 4) zbiorowisko drzew owocowych (3), 5) kobierzec (5), 6) rzeka graniczna między Polską a NRD (4), 7) termin sportowy (3), 8) imię męskie (7), 9) pora roku (4), 10) wioska kaukaska (3), 11) siedzimy na tym chociaż nie jest krzesłem (4), 12) laureat V Konkursu Chopinowskiego, zdobywca II miejsca (9), 13) węgierskie imię żeńskie (5), 14) partner Kolombiny (7), 15) rzeka w Egipcie w 2-gim przypadku (4), 16) słyszymy tym (4), 17) metalowa oprawa (6), 18) spółgłoska fonetycznie (2), 19) egzotyczne nakrycie głowy (3), 20) jest podobny do królika (5), 21) do mierzenia tego służą zegarki (4), 22) budynek gospodarski (5).

ARYTMOGRAF OBRAZKOWY

Po odgadnięciu znaczenia rysunków i zastąpieniu cyfr przez odpowiednie litery odczytać rozwiązanie: 9, 2, 15, 4, 20, 10, 7, 8 — 19. 5, 18, 17, 20 13 — 15 — 12, 11, 19, 10, 5, 14, 5, 15, 1, 3, 6.



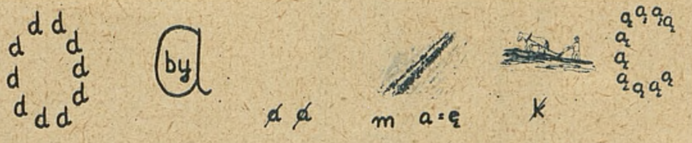
ARYTMOGRAF

Po odgadnięciu wyrazów klucza pomocniczego odczytać rozwiązanie: 23, 19, 17, 10, 7, 15, 11, 9 — 1 — 21, 11, 2, 3, 18, 22, 7, 12, 13 — 1, 10, 3, 7, 9, 18 — 14, 10, 4, 3, 18 — 8, 1, 10, 7, 3, 16, 1, 18 — 21, 11, 2, 3, 10, 1, 7, 20 — 9, 15, 16, 19, 17, 10, 11, 5, 18.

KLUCZ POMOCNICZY

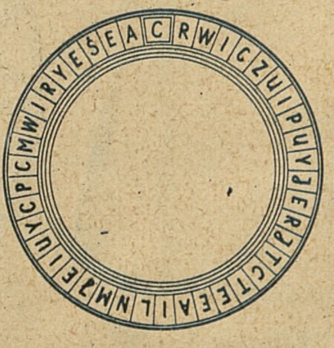
1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 —dziewczęta wiążą tym włosy,
8, 9, 10, 11, 12, 13 — dowód wesołości,
14, 15, 16 17, 18 — część składowa sań,
19, 11, 20, 21, 10, 22 — ryba morska,
17, 23, 14, 7 — część składowa obiadu.

REBUS

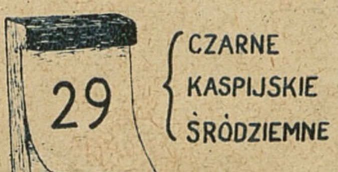


SKAKANKA

Przeskakując stale tą samą ilość liter odczytać rozwiązanie. Początek w kratce oznaczonej.



ŻARCIK REBUSOWY



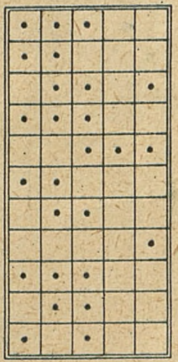
MAGICZNY ROMB

W rombie umieścić liczby od 1 do 25 tak, by prawoskośnie i lewoskośnie, jak również po przekątnych dały jednakową sumę = 65.



LOGOGRYF

Do figury wpisać poziomo 11 wyrazów pięcioliterowych o podanych niżej znaczeniach. Litery w kratkach oznaczonych czytane poziomo dadzą rozwiązanie.

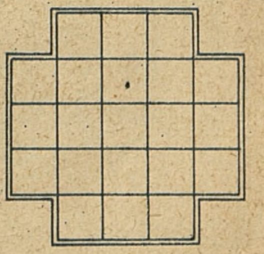


Znaczenie wyrazów:

1) Część składowa obiadu, 2) część doby, 3) z deszczu pod... 4) człowiek tej samej narodowości, 5) zwierzęta hodowlane, 6) znajduje się na każdej wieży kościelnej, 7) inaczej maluje białą farbą, 8) miejscowość, w której częściowo toczy się akcja „Antygony" Brandysa, 9) nieoswojony, 10) rodzaj zawodów w l. mn. 11) inaczej stoiska.

MAGICZNA FIGURA

Do figury wpisać wyrazy o podanych niżej znaczeniach tak, aby je można było czytać jednakowo pionowo i poziomo.



Znaczenie wyrazów:

1) Rodzaj drogi, 2) 52 takie stanowią talię. 3) artysta teatralny lub filmowy.

Wydaje Komenda Główna Powsz. Org. „Służba Polsce", Warszawa, ul. Szwoleżerów 1. Redaguje zespół. Zdjęcia CAF Tracz, Wojskowe Zakłady Graficzne w Warszawie. Zam. 3531 B-6- 6847



Bumelant mimowoli

W RAMACH *LETNIEGO HUMORU*



Czy mógłbym prosić o ogień?...



Nikt z was nie zgubił przypadkiem majteczek?...

RYS. ROMAŃSKI * WILMA